

SPOTKANIE PRZYGOTOWAWCZE PARTII KOMUNISTYCZNYCH

Komunikat o wynikach rozmów

BUDAPESZT (PAP)

Zgodnie z porozumieniem osiągniętym na spotkaniu konsultacyjnym partii komunistycznych i robotniczych Europy w Warszawie, w październiku 1974 r., w dniach od 19 do 21 grudnia br. w Budapeszcie odbyło się spotkanie przygotowawcze, w którym udział wzięły delegacje następujących partii: Komunistycznej Partii Austrii, Komunistycznej Partii Belgii, Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Postępowej Partii Ludu Pracującego Cypru, Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Komunistycznej Partii Danii, Komunistycznej Partii Finlandii, Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Grecji, Komunistycznej Partii Hiszpanii, Komunistycznej

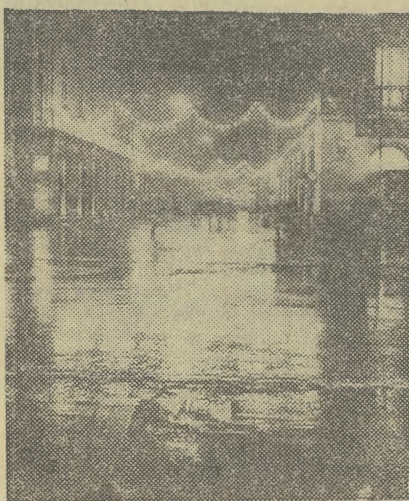
Partii Irlandii, Związku Komunistów Jugosławii, Komunistycznej Partii Luksemburga, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Niemieckiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Norwegii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Portugalskiej Partii Komunistycznej, Rumuńskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii San Marino, Szwajcarskiej Partii Pracy, Szwedzkiej Partii Lewicy-Komunistów, Komunistycznej Partii Turcji, Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, Włoskiej Partii Komunistycznej, Zachodniobrytyjskiej Socjalistycznej Partii Jedności, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



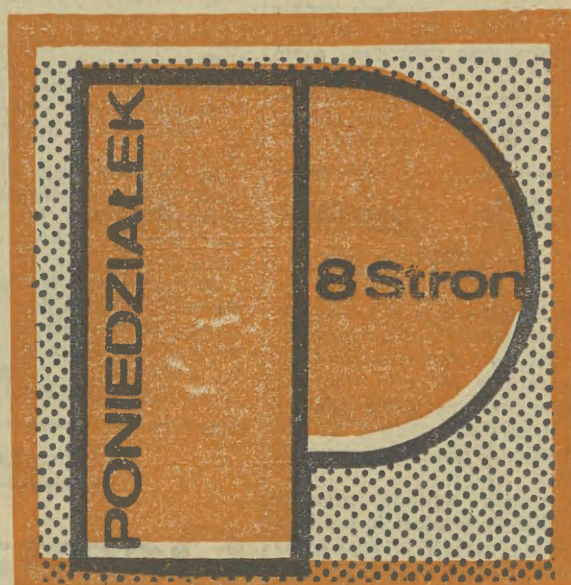
Śnieg na razie leży tylko w wyższych partiach górskich. Kiedy ujrzymy go i w dolinach? Informacja o pogodzie na najbliższy okres — Fot. LESZEK SOSNOWSKI

Święta pod znakiem deszczu?

Od odcieplenia zaczęła się astronomiczna i kalendarzowa zima (22. XII, dokładnie o godz. 6 min. 56). Brak zimowej scenarii zapowiada się także w okresie świątecznym — z wyjątkiem gór, gdzie już dziś panują zupełnie niezłe warunki narciarskie. Sprawcą owego odcieplenia jest rozległy niż zalegający obszar niemal całej Europy. Jakże więc będą nadchodzące święta? Ano chmurne, z okresami niewielkich tylko przejaśnień, z opadami deszczu lub mżawki. Temperatura w dzień ważyć się będzie w granicach plus 5-8 st., a i w nocy rzadko spadnie poniżej zera. Wiatry umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich powodować będą napływ nad Polskę masy ciepłego i wilgotnego powietrza oceanicznego. Zatem ten, kto nie wyjedzie w góry, będzie miał na nizinach typową jesienną aurę. Na najbliższe dni synoptyki przewidują dla gór w dolinach temperaturę dodatnią i odwilż. W wyższych partiach — temperaturę około zera st., przejściowo nieco powyżej, a później znów ochłodzenie i opady śniegu. Dla rejonu Sudetów przewidywane zachmurzenie przeważnie duże, okresami opady deszczu lub deszczu ze śniegiem w dolinach, a na szczytach górskich — śniegu. Temperatura w dzień od 2 do 5 st. w dolinach, natomiast w partiach szczytowych od 0 do -3 st. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Ulica Szewska. Jak wiele innych ulic w centrum naszego miasta efektownie przystrojona na święta. Fot. W. Klag



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

23. XII. 1974 R.
NR 299 (8333)
ROK XXVI
CENA 1 ZŁ
A

Konsul generalny ZSRR u prezydenta m. Krakowa

(Inf. wł.) Nowo mianowany konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Korczma złożył w sobotę wizytę prezydentowi miasta Krakowa Jerzemu Pekali. W spotkaniu uczestniczyli również wiceprezydenci. Spotkanie miało charakter przyjaznej i serdecznej rozmowy. I. Korczma, rozpoczynający dwunasty rok pracy w radzieckich placówkach dyplomatycznych w naszym kraju, zaś w samym Krakowie — trzeci rok, bardzo dobrze mówił po polsku. Szczególnie sobie ceni nasze miasto — jego zabudowę i kulturę, a przede wszystkim krakowian i ich osiągnięcia, co niejednokrotnie podkreślał w czasie rozmowy z prezydentem Krakowa. (hc)

„Gwiazda Krzezińskiego” SUKCES polskiego astronoma

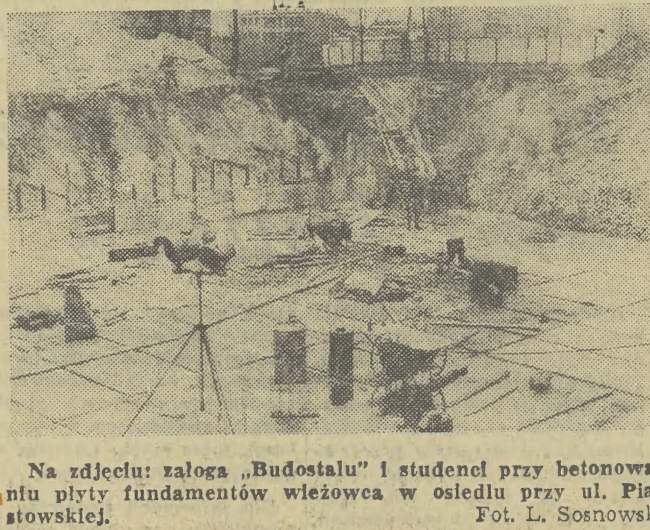
WARSZAWA (PAP) Podczas obserwacji prowadzonych w Andach, dr Wojciech Krzeziński z Warszawy odkrył poszukiwaną przez kilkanaście obserwatorów astronomów gwiazdę, wokół której krąży niezłomny przed 3 laty metodami astronomii rentgenowskiej pulsar Centaurus X-3. Jest to drugie tego typu odkrycie w świecie. Pierwszego dokonał dwaj astronomowie amerykańscy — John Bahcall z Princeton i William Liller z Uniwersytetu Harvarda. Odniesiony wśród ostrej międzynarodowej konkurencji sukces, polski naukowiec zawdzięcza obraniu pomysłowej metody poszukiwań, szybko eliminującej „niezasadniczych” teoretycznie kandydatów. Gwiazda Krzezińskiego ma masę ok. 16 razy większą od Słońca. Wokół niej krąży składająca się z superciężkiej materii gwiazda neutronowa o średnicy ok. 10 km a masie odpowiadającej 1 Słońcu. Ona to właśnie jest źródłem promieni x. Zasluga polskiego naukowca jest też ustalenie w sposób niezależny od obserwacji rentgenowskich okresu obrotu całego układu, wynoszącego nieco ponad 2 dni.

Większe potrzeby — większe zadania ROLNICTWO PRZED NOWYM ROKIEM

Biejący rok był czwartym z kolei pomysłowym rokiem dla naszego rolnictwa, a tym samym i całej gospodarki. Uzyskiwane z roku na rok coraz lepsze rezultaty, zarówno w produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej i to nie tylko w latach korzystnych ale i w wyjątkowo nie sprzyjających warunkach atmosferycznych jak np. w roku bież. są konsekwencją konkretnego działania partii i państwa. Są to wymierne rezultaty konsekwentnie realizowanej, stale doskonalonej stosownie do nowych potrzeb i zadań, wspólnej polityki rolnej PZPR i ZSL oraz ofiarnej pracy naszych rolników i coraz lepszej ich gospodarności. Praktyczna realizacja polityki rolnej widoczna jest m. in. w stopniowym, w miarę istniejących możliwości kraju, wypożądaniu rolnictwa w nowoczesny sprzęt techniczny, coraz lepszym zaopatrzeniu gospodarstw rolnych w przemysłowe środki produkcji i nasiona nowych wysoko plennych odmian roślin uprawnych, w realizacji wielu służących intensyfikacji

produkcji rolnej programów jak np. melioracji, zaopatrzenia wsi i rolnictwa w wodę, elektryfikacji gospodarstw wiejskich, nasiennej, ochrony roślin itp. Wyrazem trafności i słuszności tej polityki — powszechnie aprobowanej przez wieś — jest osiągnięcie w ciągu ostatnich 4 lat wzrostu globalnej produkcji rolnej o 1/4. Na szczególne podkreślenie zasługują nie gorsze niż w korzystniejszym ub. roku, a w wielu działach nawet lepsze tegoroczne wyniki produkcyjne w rolnictwie. Zwiększa w produkcji zwierzęcej — pogłowia bydła wzrosło bowiem w br. o 6,8 proc. a trzody chlewnej — o 6,7 proc. W niektórych działach, m. in. w produkcji zbóż i mleka rolnictwo wykonało już zadania przewidywane dopiero na koniec bież. planu pięcioletniego. Dzięki osiągnięciom w ostatnich latach dorobkowi rolnictwa — kraj nasz znajduje się wśród największych w świecie producentów żywności. W produkcji ziemniaków, które stanowią poważną pozycję w naszym eksporcie rolno-spożywczym, zaj-

mujemy drugie miejsce w świecie. W produkcji zbóż jesteśmy na 11 miejscu, jednakże nadal musimy znaczną ilość zbóż importować z uwagi na konieczność dalszego przyspieszenia rozwoju produkcji zwierzęcej. Osiągnięliśmy bardzo wysokie w porównaniu z innymi krajami spożycie mleka — przeciętnie 271 kg rocznie w przeliczeniu na 1 mieszkańca, tj. o 5 kg więcej niż Francja i o 45 kg więcej niż Kanada. Dużym osiągnięciem jest zwiększenie w ostatnich 4 latach spożycia mięsa i jego przetworów średnio o ok. 3 kg na 1 mieszkańca rocznie; to jest blisko czterokrotnie więcej niż w latach 1965-70. Dzięki temu spożycie mięsa kształtuje się u nas na poziomie m. in. Holandii, Danii, Węgier i jest znacznie wyższe niż w wielu krajach europejskich. Nie oznacza to jednak, że już osiągnięliśmy wszystko co można było osiągnąć, że wykorzystaliśmy wszystkie rezerwy (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Na zdjęciu: załoga „Budostalu” i studenci przy betonowaniu płyty fundamentów wieżowca w osiedlu przy ul. Piastowskiej. Fot. L. Sosnowski

Spotkanie pracowników budownictwa z władzami regionu

Przed ostatnim rokiem pięcioletki (Inf. wł.) Ustalił się już zwyczaj, że w dniach kończących rok w Urzędzie Miasta Krakowa spotykają się z władzami politycznymi i administracyjnymi miasta i regionu krakowskiego przedstawiciele budownictwa. W sobotę — na spotkanie z dyrektorami i specjalistycznymi przedsiębiorstwami budowlanych przybyli i sekretarz KW PZPR Józef Klasa, wojewoda krakowski Wit Drapich i prezydent miasta Jerzy Pekala, aby podziękować za trud i wysiłek w wypełnianiu spieranych zadań, dotrzymywaniu napiętych terminów w tym trudnym, bo deszczowym i błotnistym roku. Nie znaczy to oczywiście, aby zadowolenie było pełne. Poważny wzrost dynamiki budownictwa (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

WYPRZEDZAJĄ KALENDARZ

Wyprowadziło go Zjednoczenie Kopalnictwa Surowców Chemicznych w Krakowie, które przedterminowo wykonało swoje zadania roczne, o łącznej wartości blisko 7 miliardów zł. Przedsiębiorstwa podległe temu Zjednoczeniu, dostarczające naszej gospodarce i na eksport tak cenne surowce jak siarka, sól dla celów przemysłowych i kuchennych — wyprodukują do końca roku dodatkowo dalsze tony tych minerałów. Szczególnie dobre wyniki uzyskały w tym roku kopalnie i wazelnie soli w Wieliczce i Bochni, a także Przedsiębiorstwo „Hydrokop”. Kierownictwo Krzeszowickich Kamieniołomów Drogowych w swoim meldunku informuje, iż załoga Zakładu Górniczego Zalas osiągnęła przedterminowo projektowaną zdolność produkcyjną maszyn i urządzeń do przerobu kamienia. Załoga w dniu 2 bm. wyprodukowała milionową tonę wyrobów w postaci kruszywa do budowy linii kolejowych i autostrad. Cementownia „Szczakowa” w Jaworznie od 19 grudnia pracuje już na pełną moc 1975. Do końca roku załoga tej ce-

W Waszyngtonie zakończył obrady 93 kongres USA. Najważniejszym wydarzeniem ostatniego dnia obrad, 20 bm. było uchwalenie ustawy handlowej. Przewiduje ona m. in. przyznanie Związkowi Radzieckiemu klauzuli największego uprzywilejowania w handlu z USA. Obserwatorzy zwracają jednak uwagę, że przeciwnikom złagodzenia napięcia udało się dołączyć do tej ustawy, a także do ustawy o przedłużeniu pełnomocnictw Banku Eksportowo-Importowego, poprawki, których celem jest ingerencja w wewnętrzne sprawy Związku Radzieckiego i które są sprzeczne z postanowieniami porozumienia w sprawie handlu, zawartego między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi w 1972 roku.

Wyprowadziło go Zjednoczenie Kopalnictwa Surowców Chemicznych w Krakowie, które przedterminowo wykonało swoje zadania roczne, o łącznej wartości blisko 7 miliardów zł. Przedsiębiorstwa podległe temu Zjednoczeniu, dostarczające naszej gospodarce i na eksport tak cenne surowce jak siarka, sól dla celów przemysłowych i kuchennych — wyprodukują do końca roku dodatkowo dalsze tony tych minerałów. Szczególnie dobre wyniki uzyskały w tym roku kopalnie i wazelnie soli w Wieliczce i Bochni, a także Przedsiębiorstwo „Hydrokop”. Kierownictwo Krzeszowickich Kamieniołomów Drogowych w swoim meldunku informuje, iż załoga Zakładu Górniczego Zalas osiągnęła przedterminowo projektowaną zdolność produkcyjną maszyn i urządzeń do przerobu kamienia. Załoga w dniu 2 bm. wyprodukowała milionową tonę wyrobów w postaci kruszywa do budowy linii kolejowych i autostrad. Cementownia „Szczakowa” w Jaworznie od 19 grudnia pracuje już na pełną moc 1975. Do końca roku załoga tej ce-

Wyprowadziło go Zjednoczenie Kopalnictwa Surowców Chemicznych w Krakowie, które przedterminowo wykonało swoje zadania roczne, o łącznej wartości blisko 7 miliardów zł. Przedsiębiorstwa podległe temu Zjednoczeniu, dostarczające naszej gospodarce i na eksport tak cenne surowce jak siarka, sól dla celów przemysłowych i kuchennych — wyprodukują do końca roku dodatkowo dalsze tony tych minerałów. Szczególnie dobre wyniki uzyskały w tym roku kopalnie i wazelnie soli w Wieliczce i Bochni, a także Przedsiębiorstwo „Hydrokop”. Kierownictwo Krzeszowickich Kamieniołomów Drogowych w swoim meldunku informuje, iż załoga Zakładu Górniczego Zalas osiągnęła przedterminowo projektowaną zdolność produkcyjną maszyn i urządzeń do przerobu kamienia. Załoga w dniu 2 bm. wyprodukowała milionową tonę wyrobów w postaci kruszywa do budowy linii kolejowych i autostrad. Cementownia „Szczakowa” w Jaworznie od 19 grudnia pracuje już na pełną moc 1975. Do końca roku załoga tej ce-

Dlaczego brak choinek?

W miarę ładne jodełki kosztują na Rynku Kleparskim w Krakowie od 250 do 280 zł. Ale to nie wszystko — dodatkowo trzeba mieć szczęście nie lada i taką samą kondycję by je kupić. Ceny te wielokrotnie przekraczają ceniki państwowe. Dyktują je właściciele lasów prywatnych, posiadający zezwolenia na wyrąb choinek, albo pokątni handlarze, którzy stabe zaopatrzenie rynku wykorzystują w sposób bezwzględny. „Społem” PSS sprowadziła do Krakowa 32 tys. drzewek; powiedzmy, że przewieziono jeszcze drugie tyle — prywatnie i nie zawsze legalnie. Powołuje się więc specjalne grupy operacyjne MO, których zadaniem jest walka ze spekulacją. Te wszystkie wiadomości zacerpnęliśmy z ostatnich wydań „Dziennika Polskiego”. Rok temu, 10 grudnia na łamach „Gazety Krakowskiej” ukazał się artykuł o rewelacyjnym i prostym zarobek wiośniaka leśnika ze Szczawin w pow. limanowskim, inż. Zbigniewa Michońskiego — w sprawie pozyskiwania choinek metodą (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

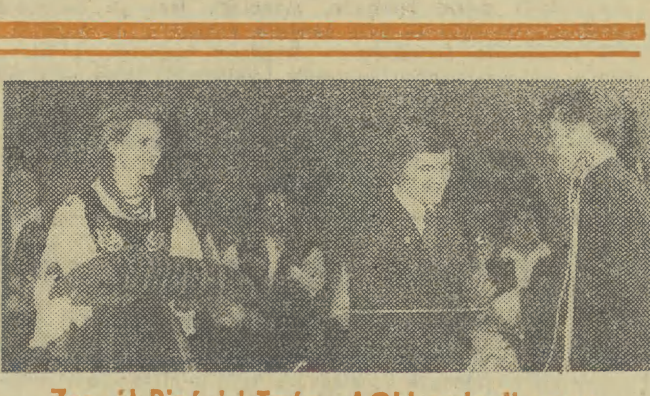


Fot. W. Klag

Popisał się krakowskiej handlowej organizacją pracy w ostatnią przedświąteczną niedzielę. W sklepach spożywczych towaru sporo i co ważniejsze — można go było kupić bez długiego oczekiwania w kolejkę. W wielu punktach miasta poza terenem sklepu sprzedawano ryby. Studenci obsługujący stoisko w siedzibie PSS przy placu Matejki 8 zachęcali do kupna ryb informując przy pomocy plakatu, że u nich można to uczynić bez kolejk. I rzeczywiście — nikt z klientów nie czekał tam dłużej niż 5 min. A stoisko było otwarte do późnych godzin wieczornych.

Niedoczelny włóczęga oglądał mieszkańcy Białowięzy. Oto w centrum miasta pojawił się niespodziewanie żubr, który przywdrował tu z głębi Puszczy Białowieskiej. Potężny zwierzęczak po godzinie stał spokojnie za parkanem cerkwi, nie reagując zupełnie na próby wypłoszenia go. Dopiero głośny warkot jadącego ciągnika spowodował, że żubr powoli przeszedł na pobliską ulicę. Ani myślał jednak o powrocie do lasu. Zatrzymał się przed... sklepami, wzbudzając zrozumiałą sensację wśród obserwujących go ludzi. Śmiały spacer po Białowięży „król puszczy” przypłacił utratą wolności. Żubr, który dotąd żył swobodnie w puszczy, umieszczono bowiem w zamkniętym rezerwacie.

W Waszyngtonie zakończył obrady 93 kongres USA. Najważniejszym wydarzeniem ostatniego dnia obrad, 20 bm. było uchwalenie ustawy handlowej. Przewiduje ona m. in. przyznanie Związkowi Radzieckiemu klauzuli największego uprzywilejowania w handlu z USA. Obserwatorzy zwracają jednak uwagę, że przeciwnikom złagodzenia napięcia udało się dołączyć do tej ustawy, a także do ustawy o przedłużeniu pełnomocnictw Banku Eksportowo-Importowego, poprawki, których celem jest ingerencja w wewnętrzne sprawy Związku Radzieckiego i które są sprzeczne z postanowieniami porozumienia w sprawie handlu, zawartego między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi w 1972 roku.



Zespół Pieśni i Tańca AGH zmienił nazwę

Od dziś „KRAKUS” (Inf. wł.) Wielce oryginalny był to wieczór. Zamykał on 25-letni okres istnienia najstarszego studenckiego zespołu folklorystycznego w Polsce — Zespołu Pieśni i Tańca AGH. Sukcesy, repertuar i uroda tego sympatycznego zespołu są nam doskonale znane; pisaliśmy o nich wielokrotnie. Jednakże w sobotni wieczór był, rzecz można momentem dla Zespołu historycznym. Po pierwsze — kierownictwo artystyczne nad tańczącą i śpiewającą bracią zakładową z rąk założyciela Zespołu, doc. dr. Wiesława (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

mini TRYBUNA

Choć od Mikołaja — też się psuje

Miła i pożyteczna zabawka dla dziecka jest niewątpliwie kolejka elektryczna produkcji NRD. Zauważa, jeśli się ją otrzymało w prezencie od Mikołaja. Zabawka jednak — jak to zabawka — lubi się psować. Najczęściej zaś psują się lokomotywy i tu zaczyna się nieszcześnie, jako że kilku rzemieślników naprawiających w naszym mieście zabawki, rozkłada bezradnie ręce: do lokomotywek elektrycznych brak części zamiennych. W składnicach harcerskich też ich nie ma, gdyż zaopatrzeniowcy, jak zwykle nie licząc się z klientem, części łatwo psujących się nie sprowadzili. Co w tej sytuacji ma robić tata, nie chcąc obniżyć dziecku autoritety Mikołaja? Chwyta się za portfel, by za kilkaset złotych kupić nową lokomotywkę.

K. S.
(nazwisko i adres znane redakcji)

Nowy hotel w Zakopanem

Turystyka młodzieżowa wzbogaciła się o nową, jakże potrzebną inwestycję. W sobotę PBO „Podhale” przekazało inwestorowi, którym był Krakowski Oddział „Juventuru”, hotel o 240 miejscach, młodzieżowym standardzie. Mimo, że uroczystego otwarcia jeszcze nie było, pierwsi turyści (z REN) już wypełnili go gwarem. Dyrektor BZTM „Juventur” Arnold Goner przekazał na ręce dyrektora „Podhala” Ryszarda Trzezińskiego serdeczne podziękowania dla załogi, która dotrzymała terminu, oddając jakże potrzebną placówkę tuż przed sezonem turystycznym. Miłą uroczystości zaszczęcił również i sekretarz KM w Zakopanem Stefan Gustek i naczelnik miasta Stefan Bafia.

(cis)

SPACER PO NIEWOLE

Wyprowadziło go Zjednoczenie Kopalnictwa Surowców Chemicznych w Krakowie, które przedterminowo wykonało swoje zadania roczne, o łącznej wartości blisko 7 miliardów zł. Przedsiębiorstwa podległe temu Zjednoczeniu, dostarczające naszej gospodarce i na eksport tak cenne surowce jak siarka, sól dla celów przemysłowych i kuchennych — wyprodukują do końca roku dodatkowo dalsze tony tych minerałów. Szczególnie dobre wyniki uzyskały w tym roku kopalnie i wazelnie soli w Wieliczce i Bochni, a także Przedsiębiorstwo „Hydrokop”. Kierownictwo Krzeszowickich Kamieniołomów Drogowych w swoim meldunku informuje, iż załoga Zakładu Górniczego Zalas osiągnęła przedterminowo projektowaną zdolność produkcyjną maszyn i urządzeń do przerobu kamienia. Załoga w dniu 2 bm. wyprodukowała milionową tonę wyrobów w postaci kruszywa do budowy linii kolejowych i autostrad. Cementownia „Szczakowa” w Jaworznie od 19 grudnia pracuje już na pełną moc 1975. Do końca roku załoga tej ce-

NA GIEŁDZIE SAMOCHODOWEJ

Przedświąteczne pustki (Inf. wł.) Mniejszy niż zazwyczaj ruch panował wczoraj na krakowskiej giełdzie samochodowej przy ul. Imbramowskiej. Mało było samochodów z numerami rejestracyjnymi Krakowa — dominowały pojazdy z powiatów chrzanowskiego, oświęcimskiego, olkuskiego, a także z województwa rzęsuzowskiego i kieleckiego.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

„Krakowiacy” powrócili z Kuby

Z występów na Kubie powrócił zespół Pieśni i Tańca „Krakowiacy”. Owacyjnie przyjmowany, występował zespół w największych salach koncertowych Hawany, uświetniając m. in. obchody tam „Dni Kultury Polskiej”. Krakowski zespół koncertował też w trzech prowincjach Kuby: Hawana, Pinar del Rio i Matanzas. (wp)

Panamski statek zatonął na Pacyfiku

Wczoraj na Pacyfiku, w odległości 680 km na południowy wschód od Hong Kongu, zatonął statek handlowy pływający pod banderą panamską. Statek ten o nazwie „Benefina”, nośności ponad 6 tys. ton, wiozł ładunek soli z Australii na Tajwan. Brak wiadomości o losach kapłana i 20 członków załogi.

OSTATNIE DEPESE

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP) z dalszym postępowaniem gospodarczym i naukowo-technicznym kraju, zalecilo autorem dokum...

W kolejnym punkcie porządku obrad Prezydium Rządu rozpatrzyło wstępnie „Program kształcenia i szkolenia kadr inżynierskich do roku 1980”...

KONGRES USA BADA DZIAŁALNOŚĆ FBI

W Waszyngtonie podano do wiadomości, że odpowiednie instancje Kongresu USA badają działalność niektórych departamentów Federalnego Biura Śledczego (FBI)...

PRZED KONSULTACJAMI PANSTW ARABSKICH

W Damaszku podano wczoraj oficjalnie do wiadomości, że w styczniu przyszłego roku spotkają się w Kairze ministrowie spraw zagranicznych Egiptu, Syrii, Jordani...

POROZUMIENIE MALTA - LIBIA

Po 2-dniowej wizycie oficjalnej na Malcie przewodniczącego Rady Rewolucyjnej Libii Muammara Kadafiego podano do wiadomości, że Libia i Malta postanowiły zacieśnić współpracę kulturalną i gospodarczą...

PROWOKACJE IZRAELSKIE

W sobotę ciężka artyleria Izraela ostrzelała potandowe tereny Libanu. Przez dwie godziny spadły pociski na wioski Aia, Asz - Szab, Lida i in. Wioski te ostrzelały również z karabinów maszynowych...

WYBUCH BOMBY W LONDYSKIM DOMU TOWAROWYM

W ekskluzywnym domu towarowym Harrods w Londynie wybuchła w sobotę bomba. Policja zaalarmowana anonimowym telefonem zdołała ewakuować z drugiego piętra, gdzie podłożono bombę, setki osób.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Polska pod wpływem wiatru z centrum nad Alpami i Europą południową.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ

Zachmurzenie umiarkowane, okresami małe, rańne lokalne mgły, temperatura dniem od 4 w rejonach podgórskich do 8 st. na pozostałym obszarze. Nocą od 1 do -2 st., a w rejonach górskich miejscami do -6 st.

WZCZORAJ NA TERMOMETRZE

O godz. 13 notowano w kraju: Szczecin 7, Eba 5, Gdańsk 7, Olsztyn 6, Białystok 5, Warszawa 7, Poznań 6, Wrocław 7, Śnieżka 1, Lublin 6, Rzeszów 6, Katowice 5, Kielce 5, Tarnów 7, Kasprowy Wierch 1, Kraków 6, Zakopane 0, Nowy Sącz 6, Hala Gasienicowa 5 stopni. W EUROPIE: Berlin 5, Kopenhaga 7, Oslo 4, Sztokholm 9, Helsinki 7, Moskwa 0, Kijów 3, Ateny 13, Bukareszt 10, Belgrad 5, Budapeszt 5, Praga 5, Rzym 12, Lizbona 8, Madryt 3, Paryż 10, Londyn 10, Spitsbergen 2 st.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja korzystna, warunki drogowe dobre, widzialność rano miejscami ograniczona przez mgły. (1)

DLACZEGO BRAKUJE CHOINEK?

Ważnym czynnikiem w czasie dokonywania corocznych cięć sanitarnych i pielęgnacyjnych w młodnikach jodowo-waniliowych. Rewelacyjną jest metoda polegająca na tym, że zwiększając wielokrotnie ilość uzyskiwanych choinek, nie działają one szkodliwie na las. Przechowanie - chreń! Jest wysocą humanitarna, ekonomiczna, dochodowa.

JANUSZ MARCJAN

Spotkanie przygotowawcze partii komunistycznych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) dziecięce. Związek Ludowy Islandii przesłał do spotkania depesze z życzeniami.

Wyrażając zadowolenie z wykonania pomyślnie pracy w zakresie przygotowań do konferencji partii komunistycznych i robotniczych Europy, uczestnicy spotkania dokonali szerokiej wymiany poglądów w kwestiach politycznych i praktycznych, związanych z dalszymi przygotowaniem. Porządek dzienny konferencji partii komunistycznych i robotniczych Europy brzmi: walka o pokój, bezpieczeństwo, współpracę i postęp społeczny w Europie.

Na spotkaniu białoruskim osiągnięto porozumienie o powołaniu komisji redakcyjnej konferencji partii komunistycznych i robotniczych Europy, w pracach której mogą uczestniczyć delegacje wszystkich zainteresowanych partii. Komisja sama organizuje swoją działalność z uwzględnieniem dokonanej wymiany poglądów i wyników spotkań w Warszawie i Budapeszcie. Na próbę bratniej partii Niemieckiej Socjalistycznej Partia Jedności wyraża zgodę na podjęcie zadań związanych z zwołaniem komisji i jej pracą.

Nowoczesna apteka

(Inf. w.) Od ub. soboty krakowska Akademia Medyczna dysponuje ważną, oczekiwaną od dawien dawna placówką. Mowa o nowoczesnej aptece, którą bez przesady można nazwać fabryką leków. Dotychczas zespół farmaceutów AM działał w warunkach tak ciężkich i prymitywnych, że z najwyższym wysiłkiem mógł zapewnić niezbędne leki potrzebne szpitalu Klinicznemu. Nowa, Centralna Apteka (o jej wyposażeniu już pisaliśmy) jest właściwie pierwszą po wojnie inwestycją, która generalnie wpłynęła na poprawę poziomu usług leczniczych tego szpitala. Będzie ona wytwarzać leki na skalę produkcyjną, przejmie również zadania ośrodka szkoleniowego, służąc kształceniu słuchaczy dziennej studium na Wydziale Farmacji, a także prowadząc studia podyplomowe. Pisaliśmy już, iż ta ważna inwestycja, wartości blisko 14 mln zł, zrealizowana została sprawnie i bez opóźnień, co jest efektem rzetelności wykonawcy - Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego „Zelbeem”, a także podwykonawcy - Krakowskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych, które realizowało nad wyraz trudne, skomplikowane prace robót. Treść budowlanego sprzyjała bardzo dobrej organizacji dostawy materiału i urządzeń. Osiągnięto ją dzięki oddzielnej sieci współpracy Zarządu Inwestycji AM z wykonawcą. Z wielkim zaangażowaniem działała Kłopoty związane z realizacją tej inwestycji kierująca Kliniką Ortopedyczną, p. inż. dr hab. J. Jankowska. Do jej gotowości i pomocy uczelnia zawdzięcza przełamanie wielu trudności, jakie wynikły podczas budowy.

II Walny Zjazd KTSM

Naprzeciw problemom rodziny

II Walny Zjazd Krakowskiego Towarzystwa Świadomego Macierzystwa obradował w sobotę w Sali Marmurowej KDK. W tym właśnie dniu, 21 bm. przypada 100 rocznica urodzin Tadeusza Boya-Zeleńskiego, patrona Towarzystwa. O Boyu - lekarzu, działaczu społecznym, reformatorze, o Boyu - walczącym o szczęśliwą, dobrą rodzinę, o zdrowie matek i ich dzieci mówiła dr Helena Szlapak.

W 1983 roku

Połowa uczniów w «dziesięciolatkach»

(Inf. w.) W pierwszym etapie reformowania szkoły średniej powstanie w naszym regionie 239 szkół dziesięciolatkich. Nie jest to jeszcze liczba ostateczna - wszak prace nad organizacją - przybliża jednak czynniki pomiarzenia reformatorskiego. W sumie blisko 50 proc. uczniów będzie uczęszczać do tego typu szkół.

Przedświąteczne pustki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Najtańszym samochodem na wczorajszej giełdzie była „warszawa” tzw. garbus wyprodukowana w 1958 r., za którą właściciel ządał 10 tys. zł. Skorodowana karoseria ledwie trzymała się na podwoziu. Samochód tej samej marki, w nieco lepszym stanie miał za szybką kartkę z ceną 12 tys. zł.

Setny numer «Miesięcznika Literackiego»

Już w kioskach „Ruchu”. Piszą w nim m. in. Jerzy Putrament, Tadeusz Różewicz, Krzysztof T. Topolitz, Michał Sprusiński, Włodzimierz Sokorski. Na uwagę zasługują redakcyjna dyskusja „przy okrągłym stole” odbyta z tej okazji oraz felieton Jerzego Urbana „Sto razy 10” (taka bowiem jest cena Miesięcznika). Ten pożyteczny periodyk gorąco polecamy naszym czytelnikom, jako almanach najszybszych i najciekawszych literackich w naszym życiu.

Rolnictwo przed nowym rokiem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) jeszcze ambitniejszych celów, produkcyjne. W istocie więcej jest prac rozpoczętych lub znajdujących się w toku realizacji niż zakończonych lub całkowicie rozwiązanych. Tak jest i musi być w kraju, który podobnie jak Polska rozwija się dynamicznie. Już osiągnięty poziom umożliwi jednak dobry start do

Wyprzedzają kalendarz

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) mentowni wykona jeszcze dodatkowo 13 tys. ton cementu portlandzkiego „250”.

10 dni przed terminem wykonała roczny plan załoga Krakowskich Zakładów Odlewniczych Części Zamiennych Maszyn Budowlanych „ZREMB”. Zakład ten dostarczy 100 ton ponadplanowych odlewów stalowych i żeliwnych. Należy podkreślić, że są to wyroby deficytowe i dlatego każda wyprodukowana przez załogę dodatkowa tona odlewów, szczególnie stalowych, przyczynia się do lepszego zaopatrzenia przedsiębiorstw resortu budownictwa i przyspiesza tempo mechanizacji prac w budownictwie mieszkaniowym i przemysłowym.

Roczny plan zamknięła także Huta Szkła Walcowanego „Jasnoroszcze”. Mieszczą się w tym także zobowiązania podjęte dla uczczenia 30-lecia PRL na kwotę 6 mln zł. Za taką samą kwotę załoga Huty wyprodukuje do końca roku na rynek szkła budowlane.

Na liście tych, którzy wyprzedzili kalendarz znajdują się również Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Chemosbudowa-Kraków”, które wykonało swoje roczne zadania 21 bm. Do końca roku załoga tego przedsiębiorstwa wykona prace wartości 17 mln zł.

Dobre wywiaguje się z swoich zadań Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranowych w Wadowicach, która należy do najlepszych tego typu placówek w województwie i zajmuje II miejsce w kraju. Spółdzielnia ta swoje zadania roczne wykonała już 10 grudnia i do końca roku wykona dodatkowo usługi wartości 1,5 mln zł. (ts)

Narada sekretarzy PK ZSL

Ocena dorobku

(Inf. w.) W Wojewódzkim Komitecie ZSL w Krakowie odbyła się narada sekretarzy powiatowych komitetów Stronnictwa, poświęcona ocenie niedawno zakończonej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w 1978 wojewódzkich i miejskich ogniwach ZSL. W imieniu Prezydium WK ZSL - ocenę przedstawił sekretarz WK Stanisław Partyla.

Tegoroczna kampania w kołach ZSL potwierdziła dalszy rozwój autorytetu i dorobku Stronnictwa w terenie. W ostatnich dwóch latach powstało dziesiątki chiopskich zespołów produkcyjnych, odnotowano poważny postęp w rozwoju specjalizacji gospodarstw rolnych. Nadą utrzymuje się wysoka aktywność mieszkańców wsi w ramach społecznych, dzięki której widać wzbogacenie się o nowe drogi lokalne, szkoły, rezerwy OSP, ośrodki zdrowia i domy ludowe.

Obecnie krakowska organizacja Stronnictwa wchodzi w drugi etap kampanii - etap zjazdów gminnych komitetów ZSL, na których omawia się programy rozwoju gospodarczego gmin w 1975 r. (wp)

Jubileusz podyplomowego ośrodka szkolenia pielęgniarek

10 lat w służbie reanimacji

(Inf. w.) W tych dniach w Zakładzie Anestezjologii i Reanimacji przy II Klinice Chirurgicznej AM w Krakowie odbył się jednodniowy kurs reanimacji dla pielęgniarek, urządzony z okazji 10-lecia prowadzenia przez Zakład podyplomowej dydaktyki pielęgniarskiej. Z widzenia na jubileusz kurs wzbogacił swymi wykładami doc. dr hab. A. Halams, pełnomocnik rektora AM do spraw dydaktyki podyplomowej oraz dr Krzysztof Rutkowski, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Podyplomowego. Mówili oni na temat organizacji i form kształcenia podyplomowego pielęgniarek, a także o ich roli w nowoczesnym leczeniu.

Święta pod znakiem deszczu?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Prognozy na ostatnie dni III dekadę grudnia mówią o możliwości ponownego ochłodzenia. Wzięte są z pełnią Księżycą, która przypada 29. XII. Ze zaś pełnia lubi wyże, liczymy na wiew mroźniejszego powietrza. Więcej jest w tym jednak naszych marzeń i pragnień, aniżeli realizmu wynikającego z aktualnych map pogody. Te ostatnie bowiem zdają się mówić, że 1 po 29 grudnia jesień nas nie opuści. (w)

Odnaczenia w Urzędzie m. Krakowa

W sobotę duża grupa pracowników rad narodowych, działaczy społecznych oraz pracowników administracji państwowej otrzymała - w Urzędzie m. Krakowa - wysokie odznaczenia państwowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski wręczył ordery Kazimierzowski Mieszkowski oraz Emilowi Luchochowski, Złoty Krzyż Zasługi otrzymała Maria Błażak. Medalami „XXX-lecia PRL” udekorowano 31 osób. Ponadto kilkadziesiąt osób uhonorowanych zostało Złotą Odznaką „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa” oraz odznakami resortowymi. (mh)

Setny numer «Miesięcznika Literackiego»

Już w kioskach „Ruchu”. Piszą w nim m. in. Jerzy Putrament, Tadeusz Różewicz, Krzysztof T. Topolitz, Michał Sprusiński, Włodzimierz Sokorski. Na uwagę zasługują redakcyjna dyskusja „przy okrągłym stole” odbyta z tej okazji oraz felieton Jerzego Urbana „Sto razy 10” (taka bowiem jest cena Miesięcznika). Ten pożyteczny periodyk gorąco polecamy naszym czytelnikom, jako almanach najszybszych i najciekawszych literackich w naszym życiu.

Setny numer «Miesięcznika Literackiego»

Już w kioskach „Ruchu”. Piszą w nim m. in. Jerzy Putrament, Tadeusz Różewicz, Krzysztof T. Topolitz, Michał Sprusiński, Włodzimierz Sokorski. Na uwagę zasługują redakcyjna dyskusja „przy okrągłym stole” odbyta z tej okazji oraz felieton Jerzego Urbana „Sto razy 10” (taka bowiem jest cena Miesięcznika). Ten pożyteczny periodyk gorąco polecamy naszym czytelnikom, jako almanach najszybszych i najciekawszych literackich w naszym życiu.

Setny numer «Miesięcznika Literackiego»

Już w kioskach „Ruchu”. Piszą w nim m. in. Jerzy Putrament, Tadeusz Różewicz, Krzysztof T. Topolitz, Michał Sprusiński, Włodzimierz Sokorski. Na uwagę zasługują redakcyjna dyskusja „przy okrągłym stole” odbyta z tej okazji oraz felieton Jerzego Urbana „Sto razy 10” (taka bowiem jest cena Miesięcznika). Ten pożyteczny periodyk gorąco polecamy naszym czytelnikom, jako almanach najszybszych i najciekawszych literackich w naszym życiu.

JANUSZ MARCJAN



O krakowskich strażakach mówi się ponoć, że nawet do piekła wtargną na rozkaz swojego naczelnika. Wybaczano im więc, gdy w ferworze akcji więcej gratów przez okna rzucających niszczyli, niż ratowali.

Krzyżło wiele dowcipów na ich temat. Była w nich przecie odrobina serdeczności, jak choćby o oficerze, który zawieszając się do ognia, bo na sygnał alarmu spieszył do... fryzjera. Ogolony, z wymuszanym wężem ruszał do domu po wyprasowany mundur, a żeby elegancko wyglądał. W tamtych dawnych, dobrych czasach pożary były okazją nie lada do publicznego pokazania się, trwały zresztą dłużej niż dzisiejsze.

Owczesny wiersz Stanisława Stwory mówił, że strażak służy honorowi, nędzarzowi i królowi. Wrośli więc w kraj-obraz miasta pogromcy ognia nie tylko za sprawą brawury i przysłówowej urody. Trzeba było wariata z dachu sprowadzić, lub przy „wiankach” asystować, transparenty na urzędzie zawiesić, lub na Plantach gawronie gniazda stracić, powodzian ratować, lub przyjeźdnego dygnitarza przywitać — do wszystkiego najlepsza była straż ogniowa.

To i owo z dawnych tradycji przetrwało do dziś. Zapisy z XIV wieku notują nazwę wyższej wiczy mariackiej: *turris excubiarum* — wieża straży. Nie służyła ona celom kościelnym, była w posiadaniu miasta i pełniła funkcję strażnicy. Dwaj trębaczowie nad bezpieczeństwem miasta, sygnalizowali zbliżenie się nieprzyjaciela, witali trąbami wjazd dostojników, budzili mieszkańców grodem hejnałem. Nie zawsze była to służba bezpieczna. W kwietniu 1848 r. Austriacy wypalili z działa na Wawelu do strażnika za to, że nawoływał krakowian przez tubę do bronii.

Zwyczaj wygrzywania na trąbce co godzinę wziął się pewnie stąd, że strażnik miał obowiązek nie tylko czuwać, ale i dawać właśnie co godzinę znak, że pełni służbę. Na korytarzach budynku przy Westerplatte z pietysmem zachowano w gablotach autentyczny wóz konny, paradne szable oficerskie, order i odznaki strażackiego stanu. Komendant płk. KAZIMIERZ FRYC, ceni jak widać tradycje. Trzydziści pięć lat w służbie dla społeczeństwa, dwadzieścia dwa lata na stanowisku komendanta — to rekord krajowy. Krakowska straż pod jego rządami otrzymała jako jedyna bodajże w Polsce „Sztandar Pracy” II Klasy!

Kiedy na stanowisku dowódcy Komendy Straży Miejskiej Pożarnej czynnym przez całą dobę zadzwonił telefon 98 dyżurny włącza magnetofon i równocześnie odzywa się głos zegarykni podającej dokładny czas. Telefonista wypełnia

kartę zgłoszenia i ogłasza alarm. Oficer operacyjny podejmuje decyzję, z jakimi siłami i z jakim sprzętem należy ruszyć do akcji. W ciągu 30 sekund za dnia i w ciągu minut w nocy — strażacy są gotowi do startu. Z odpowiedniej przegrodki zostaje wyjęta karta adresowa, na której wyznaczona jest najkrótsza droga dojazdu. Z wyciem syreny wypada w miasto czerwono pomalowany wóz strażacki wyposażony w radiostację. Tuż za nim podąża fiatem, również posiadającym łączność bezprzewodową, oficer operacyjny. Jeżeli wezwano pomocy ze szpitala, przedszkola, teatru czy kina, w którym przebywają ludzie, albo z zakładu przemysłowego — ruszają dwa plutony. W instytucjach użyteczności publicznej istnieją plany operacyjne na wypadek pożaru. Oficer dowodzący akcją ma taki plan przy sobie. Na miejscu podejmuje decyzję, czy należy uruchomić ów plan, a także, czy należy wezwać następne rzuty. Odwód stanowi Szkoła Chorążych Pożarnictwa w Nowej Hucie.

W ciągu pięciu minut straż przystąpi do akcji, jeśli pożar ma miejsce we właściwym rejonie, którego promień wynosi 3 km. W Krakowie mamy trzy oddziały straży miejskiej oraz trzy podległe organizacyjnie dyrekcji Huty Lębora, a operacyjnie — Komendzie Miejskiej. Ponadto istnieje 16 sekcji ochotniczej straży pożarnej na peryferiach Krakowa i 26 w zakładach pracy oraz 34 sekcje tzw. obywatelskiej straży pożarnej w ważniejszych zakładach przemysłowych.

Mimo akcji profilaktycznej co roku plonie w Krakowie majątek wart miliony. 350—400 razy w roku wyjeżdżają wozy bojowe do pożaru. Wszystkich wyjazdów jest cztery razy więcej: strażacy spieszą na pomoc w przypadku awarii urządzeń wodno-kanalizacyjnych, ratują powodzian, wspierają akcje poza obrębem miasta rejestrowane wtedy przez odpowiedni powiat, ścigają z wysokich drzew zwierzęta domowe, wykonują skomplikowane zadania, którym nikt inny nie podda, wreszcie — trzeba to powiedzieć — trzeba to powiedzieć — wyjeżdżają niekiedy wskutek fałszywego alarmu wywołanego przez pozabawionych instynktu społeczniego, nieodpowiedzialnych osobników, których coraz częściej dosięga na szczęście ręka sprawiedliwości.

Kraków rozrósł się poważnie w naszych czasach. To miasto jest równocześnie i ogromnym muzeum i ośrodkiem przemysłu i skupiskiem osiedli mieszkaniowych. Jest czego strzec w Krakowie. Kiedyś ALEKSANDER MATUZIK opowiadał mi o rzeczywistych potrzebach straży pożarnej, nie ma w tym par-

tykularyzmu. Nie skrzywienie zawodowe i przeczulenie kierując aspiracje pułkownika w stronę nowych pomieszczeń i nowego sprzętu. Interes społeczny wymaga, by władze miasta nadal wspierały tę ważną instytucję, jaką jest Straż Pożarna.

A mają nasi strażacy już niejedno. Z dumą oprowadza po gospodarstwie zastępca komendanta. Tłumaczy cierpliwie, że nie ma sprzętu uniwersalnego, bo pożar pożarowi nierówny: co innego gasić stodołę, a co innego cysternę z materiałem łatwopalnym. Pokazuje gościowi wytworzone pianowe, drabiny mechaniczne aparaty do cięcia metali, działka, które rzucają wodę na odległość 60 m i pianę na 40, samochód „proszkowy”, który wchodzi do akcji tam, gdzie woda mogłaby uszkodzić ratowane przedmioty, samochody „węzowe”, które mogą operować nawet w odległości półtora kilometra od zbiornika z wodą, urządzenia do oddechania mieszczań, przyczepę oświetleniową, łaźnik sterowany poruszający się na gąsienicach tam, gdzie człowiek nie mógłby dojść, turbopompę o ogromnej wydajności 3200 litrów na minutę...

Cały ten sprzęt wyczyszczony, poukładany stoi w gotowości. Strażacy z pierwszej zmiany, którzy zaczęli służbę o siódmej, a skończyła o dziesiętniej — odbywają szkolenie, konserwują sprzęt, wykonują zajęcia gospodarcze. Ci którzy ich zmieniają — do północy będą mieli zajęcia, później mogą odpocząć. Ale niech tylko odezwi się sygnalizator! Sprawni fizycznie, precyzyjnie wyćwiczeni, zdyscyplinowani, odważni ludzie w hełmach ruszą tam, gdzie są potrzebni. Tam, gdzie chlor z uszkodzonej cysterny zagraża ludziom, tam, gdzie ciekła siarka, aceton, benzyna lotnicza mogą doprowadzić do tragedii, gdzie plonie fabryka lub mieszkanie, gdzie eksplodował piec gazowy w lazience, gdzie usnął z papierosem w ręku pijak, albo zaproszono ogień dziecko.

Ruszą z charakterystyczną dla tego zawodu ofiarnością. Jak kiedyś ich poprzednicy ruszali do pożarów wzniesionych przez hordy tatarskie, Szwedów, Konradów Mazowieckich, arcyksięciów i arcybiskupów. Pospiesza do każdego mimowolnie spowodowanego wypadku. Nie będą wtedy myśleć o pierwszym strażaku, który w 1876 r. poniósł śmierć na posterunku podczas rozbijania zatoru lodowego na Wiśle, ani o ósmiu kolegach którzy zginęli w pierwszych dniach po wywołaniu przy tłumieniu pożarów zaminowanych obiektów wojskowych...

Ich wyjazd w jednym tylko szczególe będzie inny: będzie racjonalnie przygotowany i będą dysponować nowoczesniejszym sprzętem.

ADAM OGORZALEK

RYCERZE OGNIA

Miasto nasze, strasznym nawiedzone pożarem w roku 1850, nabyło smutnego doświadczenia, iż pożar, w jednym domu wśród białego dnia wybuchł, może całe miasto w perzynę obrócić, bo iskry, lada podmuchem wiatru po całym mieście roznoszone, z łatwością zapalają wysuszone dachy gotowe, względnie drewniane ganki, otaczające prawie każdy dom od zewnątrz.

W roku 1850 utrzymywało miasto tylko pięciu ludzi z użyciem sikawek obeznanych.

Kraków, który nigdy pieniędzy w nadmiarze nie posiadał, gustował w długich debatach poprzedzających podjęcie decyzji. Toteż dopiero w roku 1873 powołano zawodową straż pożarną lokalizując ją w... Sukiennicach, Pomieszczono tu strażaków, konie, wozy i sprzęt. Szesć lat później stanął nowy budynek straży przy obecnej ulicy Westerplatte służący już dziewięćdziesiąt pięć lat tej zacnej instytucji.

Zanim wejdziemy pomiędzy dzisiejszych strażaków przewróćmy poźółkie stronicie Księgi Pamiętkowej krakowskich straży pożarnych.

Dawniej, gdy „czerwony kogut” zapiał na dachu, strażnik mariacki dawał znać tubą o pożarze, wystawiał w kierunku ognia czerwony chorągiew (w nocy zaś czerwony latarnię) i uderzał w dzwon. Na ten sygnał wszystko rzucało się w kierunku ognia lub ku strażnicy...

Skoro tylko w koszarach straży rozległ się dzwonek alarmowy, momentalnie przypinano wykładowane w uprzęż konie, strażacy wskakiwali na wóz, a konie pędem ruszały z kopyta przez stałe otwartą bramę na miasto. Strażnik lejcami musiał je raczej hamować niż popędzić, gwałt bowiem furkot czerwonego sztandaru na froncie i trąbka, wydająca przeciągły sygnał: tra-ra!

Dzisiaj nie ma tej emocji. Strażacy suną cichutko i wygodnie samochodami, dzwon na wieży nie alarmuje, bo tem denerwowali się goście w dawnym hotelu Dreźnieńskim, na rogu ul. Floriańskiej i Rynku, skasowano chorągiew i latarnię, bo okazały się zbytecznymi...



szka strużka dymu, w oddziałach poszczególnych instalacji szumia tylko wentylatory i cicho warczą noże tnące masę kolagenową. Wzdłuż długiego korytarza, przy oryginalnych prototypowych maszynach krzątają się pracownicy w białych kombinazonach. Ani śladu typowej, wielkoprzemysłowej atmosfery.

W Białce nad Skawicą

ATMOSFERA

Składają się nań — estetyka wnętrza, postawa załogi, znakomite stosunki międzyludzkie, współpraca wszystkich organów samorządności oraz stałe, bezpośrednie kontakty między dyrekcją, nadzorem technicznym a robotnikami.

Przeciętna wiek załogi FOB wynosi... 29 lat! W sumie pracuje tu 385 osób, z czego do ZMS-u należy 65, ponad setka — to ludzie z dyplomami wyższych uczelni, ok. 60 proc. pracowników legitymuje się wykształceniem średnim i zawodowym. Gdy przychodzi nam mówić o warunkach kształtujących atmosferę w fabryce, te właśnie fakty mogą stanowić argument najważniejszy — bo przecież nieliczna załoga, specyfika produkcji, charakterystyczny skład społeczny i zawodowy, a więc i stosunki międzyludzkie powinny być dobre. Tyle tylko, że o atmosferze w FOB decydują ludzie, którzy w ciągu zaledwie półtorarocznego okresu pracy zakładu potrafilili wytworzyć pewne nieformalne więzi między sobą, związać się z fabryką, uczynić ją swoją dumą i honorem.

Te elementy harmonii w fabrycznym kolektywie widać na każdym kroku — w rozmowie dyrektora z ZMS-owcami, w rozmowach inżynierów z robotnikami, we wzajemnych opiniach o sobie lub chociażby w efektach produkcyjnych.

Niewątpliwym wpływ na opisaną tu sytuację w FOB ma silna organizacja partynia. Fabryczna POP liczy 77 członków i kandydatów, co stanowi 20 proc. załogi.

— Poza codzienną pracę partynią — mówi i sekretarz Andrzej Świerc, kierownik kotłowni i chłodni, a ponadto członek ZP ZMS w Suchoj — staramy się poprzez ściągą współpracę z dyrekcją, ZMS-em i załogą powiększyć nasz

najcenniejszy dorobek. A tym dorobkiem — uważam — są wyniki produkcyjne, postawy pracowników i rzeczywistość świetna atmosfera. Inicjowaliśmy np. czynny przy budowie dwóch stylowych przystanków autobusowych oraz przy dodatkowej produkcji podjętej z okazji 30-lecia PRL. Nigdy nam się nie zdarza, aby ludzie odmawiali. Przykładowo aktualnie zdecydowaliśmy się skrócić cykl dojścia FOB do pełnej zdolności produkcyjnej o 3 miesiące. Myśle, że nam się to uda. Musi się udać — jesteśmy przecież zgodnym, jednym organizmem.

WYNIKI

Zadania produkcyjne Fabryki Osłonek Białkowych w roku 1974 — produkcja wartości 50 milionów zł. W związku z szeregiem usprawnień i wniosków racjonalizatorskich, ze wzrostem wydajności pracy oraz stałego doskonalenia technologii — załoga FOB postanowiła zwiększyć te zadania o dodatkowe 41 milionów.

W liczbach tych mieści się jednak nie tylko ilość kilometrów wyprodukowanych dla przemysłu mięsnego osłonki białkowej, ale przede wszystkim — jakoś. 90 proc. globalnej produkcji FOB klasyfikowane jest jako I gatunek, zaś wskaźnik reklamacji wynosi... 14 promille. Osłonki wytwarzane w Białce również znakomicie wytrzymują konku-

suma 7,5 mln zł to dla zwykłego śmiertelnika kwota szokująca. Przeciętny pracownik w ciągu całego życia może zarobić od 1,8 do 2 mln zł (przyjmując, że zarabia przez 50 lat po 3 tys. zł miesięcznie). Żeby zebrać kwotę przytoczoną na wstępie, trzeba by łączyć wysiłki życiowe 3—4 osób.

Ta, wydawałoby się piramidalna kwota, to suma trzydzieltniej działalności grupy kilku obywateli jugosłowiańskich. Przywołali oni do Polski zakupione we Wiedniu koszulki polo, zegarki na rękę, peruki damskie, długopisy, kamienie syntetyczne, zapalniki i inne towary i sprzedawali z dużym zyskiem. W Polsce zarobione złote zamieniali na obcą walutę — forinty, lewy, marki, dolary i sprzedawali je z kolei do Wiednia. Proceder trwał 3 lata od 1971 roku do 1973, a finał nastąpił niebawem przed Sądem Najwyższym w Warszawie. Grupa przestępcza działała głównie w województwie katowickim. Stąd oskarżycielem w sprawie będzie wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie mgr Kazimierz Krasny.

KOSZULKI POLO

Głównym oskarżonym w procesie jest niejaki Vojislav Djordjević. On w zasadzie organizował większość transakcji przemycenia-dewizowych. Djordjević jest właścicielem prywatnej fabryki guzików we Wiedniu, posiada dwa samochody „cadillac” i „ford-safari”, jest w Polsce żonaty.

W 1971 r. szef — Djordjević wraz z dwoma innymi obywatelami jugosłowiańskimi Gluščevićem i Kestnerem rozpoczął przemyt koszulki polo. Nawiązał kontakt z kierowcami samochodu TIR, którzy zgodzili się przywozić do Polski transporty koszulki. Towar zakupiono w sklepie na Mexico Platz we Wiedniu, a załadunek na TIR-a odbywał się na Stadion Platz. Samochód przez Jugosławię, Węgry i Czechosłowację przyjechał do Katowic. W mieście tym towar wyładowywano i przewożono do mieszkanka tefsiowej Kestnera (również żony w Polsce), która zaimowała się sprzedażą. W ciągu tylko trzech miesięcy przemyciono w ten sposób do Polski 6.400 koszułki polo wartości 3,2 mln zł.

W latach następnych towar przewożono w inny sposób. W 1972 r. grupa Djordje-

Przemyci

vića nabyła we Wiedniu 300 koszułki, które przewożono ukryte za oparcem siedzenia w wagonie relacji Wiedeń — Kraków. Niestety przemycnicy ponieśli straty. Prawie 200 koszułki ukradli im z wagonu... inni Jugosłowianie.

Strata zmusiła do zmiany sposobu transportu. Następnie 300 koszułki ukryto podczas postoju wagonu na bocznic kolejowej we Wiedniu. Przemycnicy wykręcili lampę sufitową w wagonie II klasy i tam włożyli koszulki. Towar wyjęto na bocznicę w Krakowie—Płaszowie i przewieziono do Katowic.

ZEGARKI NA RĘKĘ

W 1972 r. kilku polskich handlarzy zgłosiło Djordjevićowi chęć kupna zegarków marki „Atlantic” i „Bourbon”. Przemycnicy skalkulowali interes i uznali, iż jest wart zachodu. Za „Atlantic” brało się w Katowicach 1200 zł, a za „Bourbon” 600 zł.

Do celów przewozowych Jugosłowianie wypożyczyli samochody w Orbislu. Polski „fiat 125” i „wołga” — własność katowickiego i wrocławskiego „Orbisu” przewiozły od grudnia 1972 do maja 1973 r. 2000 zegarków „Atlantic” i 600 zegarków marki „Bourbon”.

Dalsze transporty nastąpiły podległym. W sierpniu 1973 r. przewieziono nad lampą sufitową pociągu relacji Wiedeń — Kraków 400 zegarków obu marek, a potem w kilkudniowym odstępie 550 zegarków marki „Atlantic”. Łącznie grupa wywoziła bez opłacenia cła 2750 zegarków „Atlantic” wartości 3,3 mln zł oraz 900 zegarków „Bourbon” wartości 540 tys. zł.

KAMIEŃ SYNTETYCZNY

W tej branży „pierwsze skrzypce” grał Kestner. Kamienie syntetyczne przywoził do Polski już w 1972 r. Kupował je we Wiedniu, Monachium i na terenie Francji. W tym okresie przewiózł ich niecałe pół kilo. W czasie jednej z przemycniczych podróży dowiedział się, że kamienie syntetyczne produkuje jeden z zakładów w Francji oddalony od Genewy o około 50 km. Kamienie w tym zakładzie były znacznie tańsze niż w sklepach. Kestner nawiązał z fabryką kontakt i kupował hurtem „chodliwy” w Polsce towar, w ilościach od 1 do 1,5 kg. Z Francji przemycał kamienie w skrytkach swego samochodu. Było tego niemało, gdyż jak się oblicza łączna kontrabanda kamieni wyniosła 8,4 kg wartości 756 tys. zł.

KARTY PORNOGRAFICZNE DO GRY

Kupowano je we Wiedniu. Dwóch wspólników szefa nabyło 2,5 tys. talii kart w sklepie Manka na Mexico Platz, skąd w wagonie Wiedeń — Kraków ukryte za oparciem siedzeń powędrowały do Krakowa. Ostatnie 80 kg z Krakowa do Katowic karty przejechały w orbisowskim fiacie. W kilka dni później identyczną drogą przebył transport 600 talii kart.

Wyjaśnić wypada, dlaczego przemycnicy mimo posiadania swoich samochodów wypożyczyli do celów kontrabandy wozy w Orbislu. Znali na tyle obowiązujące u nas przepisy, że wiedzieli, iż w przypadku zatrzymania „trefnego” towaru samochód ulegnie konfiskacie. Używanie wypożyczonego auta uwalniało od tego ryzyka. Obrotni przemycnicy i przy tym oszukiwali. Przed zwrotem wypożyczonego samochodu cofali licznik. Raz zanizyli ilość przejechanych kilometrów o 3 tys., innym razem o 1,5 tys., jeszcze innym o 2 tys. Wyłudzyli tym samym na szkodę Orbisu kwotę 31.850 zł.

Przemycnikom najbardziej opłacało się kupować w Polsce walutę obcą. Po sprzedaży swojego towaru rozglądali się za posiadaczami forintów, marek. Dla pewnego obrazu podam przykładowo kilka sum zakupionych pieniędzy. W 1973 r. Djordjević zakupił 50 tys. marek NRD, 7 tys. lew, 100 tys. forintów i jeszcze raz 12 tys. lew. Grupa szefa kupowała także dolary, czeskie korony i rumuńskie leje.

INNE TOWARY

Kontrabandzicy mają na sumieniu przewóz dużych ilości innych towarów. Akt oskarżenia zarzuca przemycenie 700 kompletów długopisów, 500 zapalniczek, 150 peruk damskich, Peruki kupowano na terenie Republiki Federalnej Niemiec. Transportowano je za oparciami siedzeń wagonu pociągu relacji Bonn — Warszawa. Kestner z żalem wspomina, jak jeden z transportów wartości 75 tys. zł z powodu awarii wagonu nie dotarł do Polski. Wagon wyłączono na terenie RFN i 150 peruk przepadło.

Grupa przemycnicza przebywa obecnie w areszcie śledczym. Niebawem rozpocznie się proces. Ciekawe są sylwetki oskarżonych. Djordjević jest fabrykantem, posiada wykształcenie wyższe, Kestner, technik mechanik był już wcześniej karany, Gluščević student architektury na Politechnice w Belgradzie, ostatnie lata zamieszkiwał we Włoszech. Po raz pierwszy przyjechał do Polski w 1970 r. na zawody szermierze. Zachwyca go gościnność polskich studentów.

Oczywiście ta incydentalna afera nie zmieni wzajemnego stosunku między obywatelami naszych zaprzyjaźnionych krajów. Zawsze okazemy przyjaźń i gościnność dla sympatycznych przybyszów z południa. Przemycnicy, o których wyżej pisałem, to właściwie gang o charakterze międzynarodowym. Jego likwidacja to sukces naszych organów ścigania.

ZBIGNIEW SATAŁA

Budowie tej fabryki towarzyszyliśmy od początku. Pisaliśmy o każdym jej sukcesie i częstszych niestety trudnościach. Była zamierzeniem w naszym kraju pionierskim. A budowę goniono, bo produkcja nowego zakładu przeznaczona miała być na rynek.

Fabryka Osłonek Białkowych w Białce Podhalańskiej pracuje już pełną parą. Wracamy więc dziś do tego tematu przedstawiając go w dwu niejako wariantach: produkcji i jej skutków. W kilku aspektach.

Do tej fabryki wchodzi się wprost z jesiennych pól. Kiedy tu byłem cztery lata temu, najpierw kierownik budowy ubrał mnie w potężne buty gumowe i prowadził ostrożnie wśród kałuż błota, objaśniał i w wyobraźni wypełniał zaledwie zarysowane szkielety przyszłych hal fabrycznych. Nie ukrywał również, że inwestycja, jaką jest Fabryka Osłonek Białkowych w Białce nad Skawicą, budzi pewne kontrowersje między władzami powiatu a miłośnikami przyrody i specjalistami od ochrony naturalnego środowiska człowieka; z jednej strony — interes gospodarzy, z drugiej — uroda Beskidu. Nie wspominał tylko, iż w owym czasie FOB była jeszcze wielkim ryzykiem przemysłowym, a jej dalsze losy — duża niewiadoma. Zarówno w zakresie technologii produkcji osłonek białkowych jak i badań naukowych nad procesami chemicznymi poszczególnych faz uzyskiwania czystego kolagenu oraz dalszej jego przeróbki — można śmiało powiedzieć — było to w polskim przemyśle spożywczym zamierzenie pionierskie.

Pierwsze zetknięcie się z Fabryką Osłonek Białkowych budzi przede wszystkim zdziwienie. Przeciwwstawienie zielonych, słonecznych, pofalowanych liniami grzbietów górskich pejzaży idealnie czystym, nowoczesnym, białym wnętrzem hal produkcyjnych nasuwa przypuszczenie, iż znaleźliśmy się jeśli nie w sanatorium, to na pewno w jakimś zakładzie naukowym. Nad kominem kotłowni nie unosi się najmniejsza

renęją z osłonkami czeski „Cutisin” oraz zachodnio-niemieckimi i holenderskimi „Naturin”. Osłonki polskie przy cięszych ściankach są trwalsze i mocniejsze od zagranicznych.

Aktualnie w laboratorium fabrycznym prowadzone są próby nad uzyskaniem osłonki barwionej — swoistej rewelacji dla naszych zakładów mięsnych (osłonka barwiona nie wymaga wędzenia kielbas); próby — jak zapewniają inżynierowie z FOB — pozytywne.

RACJONALIZATORSTWO

Odpadki kolagenowe z suszarni wędrowały jeszcze w marcu tego roku na spalanie. A więc — ewidentne straty. Ale właśnie w marcu trójka inżynierów przystąpiła do badań laboratoryjnych, których wyniki pozwoliłyby na ponowne uwodnienie kolagenu. Poza godzinami pracy dokonywano analiz, ustalano optymalne parametry wtórnego wykorzystania tego cennego surowca, a całej tej „akcji” patronował zakładowy ZMS. W wyniku prac Wiktora Jagielskiego, Zbigniewa Popka i Jana Kuczka (przy współpracy inżynierów Adama Juraszka i Kazimierza Cieśliewicza) dyrekcji FOB został przedstawiony nowy wniosek racjonalizatorski, którego wprowadzenie do produkcji już w tej chwili dało by w wysokości ok. 2 mln zł. W skali tak niewielkiej fabryki jest to osiągnięcie znakomite.

Zresztą, codziennie robotnicy i inżynierowie FOB wprowadzają przeciętnie od 5 do 10 usprawnień racjonalizatorskich, prostych, doradczych, jednakowoż dla procesu produkcji bardzo ważnych. Swoistym rekordzistą jest tu inż. Wiktor Jagielski. Może dziwić rozmiar ruchu racjonalizatorskiego w Białce, ale trzeba wszelako wziąć pod uwagę fakt młodości zakładu oraz prototypowy park maszynowy, notabene polskiej produkcji. Interesującym zjawiskiem w tych wszystkich usprawnieniach i pomysłach są zasady ich wprowadzania. Nawet autorzy projektu ponownego uwodnienia kolagenu nie zgłosili swej propozycji jako wniosku racjonalizatorskiego, nie wzięli udziału w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Zakład zyska, lepiej będą pracować maszyni, ludziami usprawni się roboty — oto podstawowe motywy racjonalizacji w FOB — także wstrawowej wspomnianej wcześniej atmosfery.

(DOKONCZENIE NA STR. 4)

PROSZĘ GŁOS

Potrzebna pomoc domowa

Z dużym zainteresowaniem przeczytałam artykuł „W światłach wielkiego miasta” Doroty Terakowskiej. Pałacy od lat problem pomocy domowych — do tej pory wstydlivie przemilczany w publikacjach — znalazł wreszcie miejsce na łamach prasy. I to nie w rubryce: ogłoszenia drobne! Skoro więc bariera została przełamana...

Do tych obserwacji dorzuć swoje i z domów koleżanek bądź znajomych, które okolicznościami życiowymi zmuszone, też na jakimś tam etapie musiały być PANIAMI. A doświadczenia ich były raczej smutne. Przykłady? Niemowlak notorycznie podtruwany gazem byle nie zadręczał placem „zpracowanej” opiekunki, niemowlak oszałamiany tabletkami uspokajającymi, niemowlak kapany „na gazie” dla podtrzymania temperatury wody. Trzeba więcej przykładów? Pewnie, że te, które przytaczam, są skrajne, patologiczne. Ale beztrzęsła i odpowiedzialna pani, co to niejednokrotnie na czas do pracy się nie stawia, wcale już do wypadków rzadkich zaliczyć nie można. Tak jak i sytuacji, kiedy to pracodawcy poszukiwali pomocy przez kilka dni nie tylko u jej rodziców, ale i na Pogotowiu Ratunkowym, i na milicji...

Ale to sprawa dziewczyn. Tych niby, co to jak ómy do wielkiego miasta się gą, by zakosztować uciech jego pełnego życia. Dziewczyna — często pochodzących z wieloletnich rodzin wiejskich — bez zawodu, nieraz i bez świadectwa ukończenia podstawowej szkoły, które właśnie w wielkich aglomeracjach, mają po raz pierwszy możliwość zetknięcia się z cywilizacją, z życiem jakie odmiennie od dotychczasowego. Wreszcie dziewczyn umiejących już po krótkim pobycie w mieście ocenić swą wartość (czytaj: przydatność) i odpowiednio ją wykorzystać, dyktując wyszukane warunki osobom zatrudniającym. A starsze panie — emerytki, rencistki, kobiety nigdy nigdzie nie pracujące zawodowo? Przecież i takich sporo garnie się do zawodu, który wykryłmy określić: pomoc domowa. Tyle, że wymagające. Znam Taką, która tylko za bawienie i pilnowanie malucha w ciągu sześciu godzin dziennie (wolne soboty) każe wypłacać sobie miesięczną pensję w wysokości... 800 złotych; pranie dziełeczek fatalistkach, gotowanie grzybków, ba, przygotowanie dla Niej drugiego śniadania — to obowiązek gospodyni domu.

Kim są pomoc? Co o nich wie osoba je zatrudniająca? Odpowiedź brzmi: kobieta. NIC. Albo prawie nie. Nie wie, czy kobieta mająca część dnia spędzić pod jej dachem jest notowana w aktach sądowych, milicyjnych, nie wie czy jest zdrowa (znam wypadek, gdzie praczący przy niemowlaku podjęła osoba chora na gruźlicę), czy odpowiedzialna (przez kilka dni nie przyjdzie do pracy, by potem zjawić się i ogłosić, że znalazła lepsze miejsce, intrzytniejszy zarobek). A jaka jest możliwość zebrania podstawowych danych o pracownicy? Odpowiedź równie krótka: za dnia. „Nie interesuję się nimi żadna instytucja (pomocami — przyp. TB), żadna organizacja młodzieżowa czy kobieca” — pisze red. Terakowska. Zatem sprawa przesądzona. Decyzje o zatrudnieniu kobiet w charakterze pomocy domowych zapadają w ciemno. Tylko czy tak musi być? Kontynuując myśl Doroty Terakowskiej trzeba postawić pytanie: dlaczego tak się dzieje? Próbowaliśmy uzyskać odpowiedź u osób kompetentnych. Indagowałam w tej kwestii Wydział Zatrudnienia Urzędu Miasta, związki zawodowe... I kolejno slyszalam: problem istnieje, i to problem duży, wciąż narastający — ale jak go rozwiązać? W Terenowej Radzie Związkowej Sektora Nieuposażonego Związku Zawodowego Gospodarki Komunalnej i Terenowej — jedynej jednostce na terenie Krakowa, która częściowo obejmuje swą działalnością pomoc domowe — dowiedziałam się, że obecnie a ż... 124 osoby korzystają z praw i przywilejów przynależnych im z racji należenia do związku. Jak to prawa i przywileje? M. in. bezpłatna opieka lekarska, prawo do renty lub emerytury, możliwość korzystania z sanatorium, ulgowych biletów do kina, teatru... Ale pisze o tym na marginesie. Zmierzam bowiem do tego, by uświadomić fakt, że praktycznie tylko o tych osobach wiadomo, że pracują. Przerzacam, jeszcze Zakład Ubezpieczeń Społecznych dysponuje niewielką listą osób, za które pracodawcy uiszczają obowiązkową opłatę. Ale to już wszystko. W żadnym innym urzędzie, nigdzie, nie ma stałego rejestru kobiet podejmujących pracę u osób prywatnych. W żadnym dokumencie

nie ma odnotowanego faktu, że osoba taka pracuje.

Czy zatem stworzenie Biura Pomocy Domowych (nazwijmy to na razie umownie) nie rozwiązałoby sprawy? W takim biurze m. in. prowadzono by rejestr osób podejmujących pracę, ubiegających się o nią. W nim także prowadzony byłby rejestr pracodawców. Rzecz jasna, że państwo nie jest zainteresowane pośrednictwem pracy wśród osób prywatnych, że gospodarka narodowa, przemysł, rolnictwo — wciąż potrzebują rąk do pracy. Szczególnie tych młodych. Ale z drugiej strony ważny pod uwagę fakt, że właśnie dzięki owym pomocom domowym niejedna kobieta z wyuczonym zawodem, z dyplomem wyższej uczelni nie musi być odrywana od pracy zawodowej. A przecież badania socjologiczne prowadzone na całym świecie niebziebie wykazują, iż kobiety nie chcą rezygnować z wyuczonego zawodu, na który bądź co bądź państwołoży pieniądze. Nie chcą rezygnować z szansy sprawowania i pogłębienia kwalifikacji w określonej przez zawód dziedzinie. Prawda też jest taka, że i dziewczyny, które zjeżdżają do miast by zostać zatrudnione w charakterze pomocy domowych czy pomocy do dziecka (to rozróżnienie jest dość istotne) pracę tę traktują przejściowo. Po pewnym czasie wehłania je przemysł, handel. Kończąc kursy przysposobienia zawodowego, szkoły i stają się pełnowartościowymi pracownikami. Zaś fakt, że są już w mieście, że w dowodzie osobistym w rubryce: zameldowanie, istnieje adnotacja miejskiego urzędu, stwierdzającego stałe bądź czasowe zamieszkanie — znacznie im ten start ułatwia.

Dlatego sądzę, iż utworzenie takiego właśnie biura, stworzenie szansy prawidłowego stawiania pierwszych kroków młodym dziewczynom, uczenie ich właściwego stosunku do pracy — jest rzeczą konieczną.

W tym miejscu godziłoby się również rozważyć kwestię referencji, niegdysь wymaganych od pomocy, a teraz całkowicie zaneganych. Czy szumnie? Wszak każdy obywatel podejmujący pracę powinien legitymować się opinią o pracy, która w szczególności zawierać winna informacje dotyczące: 1) przebiegu pracy zawodowej pracownika i jego szczególnych osiągnięć w tej pracy, uzyskanych nagród i wyróżnień; 2) nałożonych i niezatartych kar porządkowych; 3) przyczyny wypowiedzenia lub rozwiązania stosunku pracy. Tak przynajmniej określa to Kodeks Pracy. Powołam się jeszcze dodatkowo na Rozdział I art. 3, „zakładam pracę jest jednostka organizacyjna, zatrudniająca pracowników, choćby nie posiadała osobowości prawnej” (podkreślenie TB). Zatem nasuwa się konkluzja: istnieje możliwość drogą analogii do Kodeksu Pracy, aby stosować zastosowanie odwoch wymogów do pomocy domowych. Adnotacja w legitymacji ubezpieczeniowej, świadectwo pracy czyli uczenie i rzetelnie spisanie referencje — to już będzie coś! Pisz: uczciwie i rzetelnie, bo to sprawa wielkiej wagi, opinie o pracowniku wystawiać będzie nie Kolektyw a... jedna osoba.

Sprawa robiłaby się jeszcze o to, kto winien ewidencję, czy jak to wcześniej nazwalam, biuro prowadzić. Wydział Zatrudnienia, Liga Kobiet, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, dzielnicowe urzędy czy? Bo że tak winno być — nie ma wątpliwości. Rynek pracy — używając określenia ekonomistów — jest chłonny. Pomoc domowe to nie luksus, to konieczność. Kobieta pracująca zbyt wiele czasu spędza poza domem, a dom i rodzina nie może na tym cierpieć. Dlatego pora pomyśleć, aby i na tym rynku zapanała zdrowa konkurencja (przypomnieć: kwestia wynagrodzenia, normowanie obowiązków, odpowiedzialność prawna — to sprawy absolutnie do tej pory indywidualnie interpretowane zarówno przez pracodawcę jak i pracownika), aby element nieodpowiedzialny został wyeliminowany. Bo trzeba sobie jasno powiedzieć — pomoc domowa to też za wód. Odpowiednie predyspozycje, przygotowanie i pełna świadomość wykonywanej pracy — to nieodzowne warunki do spełnienia. Tak jak podstawową rzeczą powinno być spisanie umowy o pracę, do tej pory niemal nigdzie nie stosowane. A przecież umowa to pierwszy krok, jaki wspólnie stawiają: pracodawca i pracownik.

Nie ludźmy się, że pomoc domowe to tylko problem przejściowy. Przy permanentnym braku żłobków, przedszkoli a także słabo rozwiniętej sieci usług — będą one wciąż poszukiwane. Ba, potrzebne.

TERESA BĘTKOWSKA

— „proszę mi wierzyć wolalabym, by zajął się tym Sąd Międzynarodowy, że sprawa tam trafi. Z urzędnikami nie mogę sobie poradzić.” — oznajmił, ku memu nieklamannemu zdziwieniu, mój rozmówca, mgr inż. Sylwester Warwas, pracownik naukowy AGH.

Myslałam zawsze, że widmo rozprawy sądowej jest raczej niemile. „Ależ nie podobno!” — powiedział mgr Warwas — „Jestem przekonany, że sędziowie pojełby moje argumenty, uwierzyliby materiałom dowodowym, bo urzędnicy...”

AKT I — WIELKIE NADZIEJE

Alicja Zabawska, studentka III roku WSE, w 1970 r. otrzymała — ku swojej radości — fundowane stypendium Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Katowicach. Wizja pracy na Śląsku w pełni jej odpowiadała.

Allścił w listopadzie 1971 r. — już po ukończeniu studiów, brakowało jej tylko pracy magisterskiej (którą obroniła później) — p. Alicja wyszła za mąż za Sylwestra Warwas, absolwenta AGH. Młode małżeństwo zdecydowało, że o wyborze miejsca zamieszkania zadecyduje „z nich..” fundator stypendium. W przypadku p. Alicji było to wspomniane DOPIT, a w przypadku małżonka — AGH. Która z tych instytucji zapewni młodym małżonkom mieszkanie?

Lepsza była AGH. Zaoferowała swemu pracownikowi małżeńskij pokój w hotelu a systemicznym, do czasu uzyskania własnego mieszkania. DOPIT poinformowała natomiast, że jest w stanie zapewnić mieszkanie, ale tylko jednej osobie, czyli stypendystce. Pozornie wszystko wydawało się być w porządku. DOPIT ma prawo zażądać zwrotu tej sumy. Tak, ale Monitor głosi coś innego. Co? Zaraz do tego dojdziemy.

Na razie zdyscyplinowana pani Alicja pragnie wcielić w życie propozycje katowickiej DOPIT — co okazuje się niemożliwe. Krakowska DOPIT oświadcza, że nie ma dla niej miejsca pracy, bowiem ma dość własnych stypendystów. Więc co robić? „To nas nie obchodzi” — oświadcza koleży krakowskich pocztowców z Katowic — „Proszę w takim razie zwrócić stypendium, bowiem o refundacji nie ma mowy, choćby z tego powodu, że Kraków jest miastem wyłączone, i takie zamiany nie mieszczą się w przepisach”.

Małżonek pani Alicji szuka więc ponownie recepty na rozwiązanie tej sytuacji w Monitorze. 15 tysięcy zł dla młodego małżeństwa jest sumą stanowczo zbyt dużą, jak na ich możliwości. Luka w budżecie nie do naprawienia.

AKT II — WIELKIE KOMPLIKACJE

Państwo Warwasowie, w imieniu Alicji, wystylizowali grzeczne podanie do DOPIT w Katowicach, prosząc o zgodę na znalezienie tzw. refundatora, czyli zakładu pracy w Krakowie, który spłaci DOPIT rzezzone stypendium i zatrudni panią Alicję. Równocześnie młoda mężatka podjęła pracę w krakowskim Technikum Poligraficzno-Księgarskim jako nauczycielka. Wcześniej ustalono, że jakby co, nowy zakład pracy p. Alicji godzi się wziąć na siebie obowiązki refundatora.

Z katowickiej DOPIT nadeszła odpowiedź: „Ewentualnie, w drodze wyjątku, nie wyrażamy zgody. W szczególności, jeśli Alicja Warwas będzie pracowała, ale nie w Technikum, tylko w krakowskiej DOPIT, w przeciwnym wypadku była stypendystką będzie musiała swrócić w całość 15 tysięcy zł. Data pisma z DOPIT — lipiec 1972 r. Od tej daty do dziś — czyli prawie dwa i pół roku trwają wielkie komplikacje małżeństwa Warwasów, uwiecznione ostatnio komorniczym nakazem ściągnięcia z nich długu, zaciągniętego przez stypendystkę.

Pozornie wszystko wydawało się być w porządku. DOPIT ma prawo zażądać zwrotu tej sumy. Tak, ale Monitor głosi coś innego. Co? Zaraz do tego dojdziemy.

Na razie zdyscyplinowana pani Alicja pragnie wcielić w życie propozycje katowickiej DOPIT — co okazuje się niemożliwe. Krakowska DOPIT oświadcza, że nie ma dla niej miejsca pracy, bowiem ma dość własnych stypendystów. Więc co robić? „To nas nie obchodzi” — oświadcza koleży krakowskich pocztowców z Katowic — „Proszę w takim razie zwrócić stypendium, bowiem o refundacji nie ma mowy, choćby z tego powodu, że Kraków jest miastem wyłączone, i takie zamiany nie mieszczą się w przepisach”.

Małżonek pani Alicji szuka więc ponownie recepty na rozwiązanie tej sytuacji w Monitorze. 15 tysięcy zł dla młodego małżeństwa jest sumą stanowczo zbyt dużą, jak na ich możliwości. Luka w budżecie nie do naprawienia.

Monitor daje nadzieję, więc pewnik, że problem jest do rozwiązania: w razie gdy fundator nie wyraża zgody na przejecie jego obowiązków przez inny zakład, stypendysta ma prawo zwrócić się do jednostki nadrzędnej.

Państwo Warwasowie piszą więc pismo do Ministerstwa Łączności. Sprawa ich dotyczy znak KS-S-1308/72. Ministerstwo jednak nie widzi podstaw do jej załatwienia bowiem... „Według posiadanych informacji Obywatelka nie zawiadomiła fundatora we właściwym czasie, zgodnie z przepisami, o zawarciu związku małżeńskiego i wynikającej stąd konieczności zamieszkania w Krakowie”.

— Nie mogliśmy zawiadomić! — pisze w odpowiedzi do Ministerstwa pani Warwas — Wyszłam za mąż w 3 miesiące po ukończeniu studiów i

wynajduje nowy powód, dla którego rzezony paragraf Monitora nie dotyczy pani Warwas; przekazano na rzecz obywatelki, w dwa miesiące po zawarciu związku małżeńskiego, kwotę 1250 zł z tytułu stypendium”. A w drugim akapicie — mimo przesłania do Ministerstwa odpisu aktu ślubu z datą, potwierdzającą, że młoda para związek małżeński zawarła już po zakończeniu pobierania stypendium — Ministerstwo dalej uważa, że „Obywatelka zobowiązana była zawiadomić fundatora o zawarciu małżeństwa w terminie 2 miesięcy od dnia jego zawarcia”.

Pan Warwas rozpoczyna żmudne jeżdżenie do Katowic, żeby wyjaśnić skąd wzięła się tajemnicza suma 1250 zł, z jakiego tytułu wyszła do p. Alicji już po zawarciu małżeństwa. Sprawa wreszcie się wyjaśnia. Ta suma ma odwozwne go adresata. To nie DOPIT

go urlopu bezpłatnego w celu opieki nad dzieckiem”. Ministerstwo, nie zmienia jednak stanowiska: albo pani Warwas zgłosi się do pracy w DOPIT, albo niech zwraca stypendium.

Już całkiem zdruzgotana Alicja Warwas przerywa rzeczywiste urlopy macierzyński i udaje się do DOPIT w Katowice z prośbą o zatrudnienie jej. Okazuje się to jednak niemożliwe w trybie natychmiastowym, co uzasadnia dyrektor Zmuda z Krakowa w swoim piśmie do Ministerstwa: „Dyrekcja tutaj uważa, że podane ob. Warwas o zatrudnienie może być rozpatrywane dopiero po wykorzystaniu przez nią urlopu macierzyńskiego i urlopu bezpłatnego dla wychowania dziecka tj. pod koniec 1977 r.”.

I wtedy do pp. Warwasów wkracza komornik z nakazem ścigania należności, skierowanym do krakowskiego urzędu komorniczego z DOPIT z Katowic.

AKT III — FINAL

Otóż finał brak. Pani Alicja Warwasowa zajmuje się dzieckiem, a pan Sylwester Warwas. goní po urzędach, jeździ do Katowic i Warszawy, śle pisma. Na razie udało mu się przekonać władze dzielnic Krowodrza, żeby jeszcze trochę poczekały ze ściąganiem należności, bo może — jeśli jemu się nie udało — pomoże dziennikarz?

Do czego sprowadzają się nadzieje naszego Czytelnika? Tylko do wiary, że po tym artykule, ktoś w Ministerstwie zapozna się z całością wymiany korespondencji i załączników, a wtedy p. Warwas podejmując się udowodnić, że zarządy Ministerstwa, na podstawie których nie chce ono umorzyc sprawy, nie mają potwierdzenia w rzeczywistości. Dowody? Bardzo proste: data zawarcia małżeństwa i pismo z uczelni stwierdzające, że ostatnie stypendium Alicja Zabawska pobrała przed ślubem, w związku z czym zawiadomienie o ślubie nie miało sensu, bo nie wpływało już na tryb pobierania stypendium. Tworzy się u nas nowa, mądra tradycja — traktowanie przepisów nie biurokratycznie, ale elastycznie, zależnie od przypadku. A choć zdarzały się wypadki nieuwzględnienia stypendystów wobec fundatorów — ten przypadek taki nie jest. Dlatego wierzymy, że Ministerstwo Łączności rozpatrzy jeszcze raz, wszechstronnie, sprawę p. A. Warwas — i wyda werdykt, interpretujący paragrafy na korzyść byłej stypendystki.

Ministerstwo nadal uważa, że Alicja Warwas ma: albo spłacić stypendium — albo podjąć pracę w Katowicach, a w ostateczności w DOPIT w Krakowie, gdzie „powinna się skontaktować z działem kadr w celu podjęcia pracy w naszym resorcie”.

Czyżby w DOPIT w Krakowie wreszcie znalazło się dla niej miejsce? Gdy młoda nauczycielka właśnie coraz lepiej sprawdza się w swoim nowym zawodzie? Mimo to p. Warwas byłaby zdecydowana przejść do pracy na krakowskiej Poczcie, gdyby nie maie „ale”...

„W momencie wyrażenia zgody przez Ministerstwo na zatrudnienie mnie w DOPIT w Krakowie, pracowałam już od roku w Technikum Poligraficzno-Księgarskim (czyli Ministerstwo) może zwolnić stypendystę od obowiązku odpracowania i zwrotu stypendium.

Korespondencja pod znakiem KS-S-1308/72 trwa. W kolejnym piśmie Ministerstwo

wysłała ją do p. Alicji — tylko krakowska Wyższa Szkoła Ekonomiczna przesłała ją do DOPIT, tytułem ostatecznego rozliczenia rachunków.

Pozornie wszystkie zarządy Ministerstwa zostały wyjaśnione jako nieporozumienie, a w dodatku Monitor świadczy, że pani Warwas ma rację, dochodząc swoich praw. Jednak tylko pozornie.

Ministerstwo nadal uważa, że Alicja Warwas ma: albo spłacić stypendium — albo podjąć pracę w Katowicach, a w ostateczności w DOPIT w Krakowie, gdzie „powinna się skontaktować z działem kadr w celu podjęcia pracy w naszym resorcie”.

Czyżby w DOPIT w Krakowie wreszcie znalazło się dla niej miejsce? Gdy młoda nauczycielka właśnie coraz lepiej sprawdza się w swoim nowym zawodzie? Mimo to p. Warwas byłaby zdecydowana przejść do pracy na krakowskiej Poczcie, gdyby nie maie „ale”...

„W momencie wyrażenia zgody przez Ministerstwo na zatrudnienie mnie w DOPIT w Krakowie, pracowałam już od roku w Technikum Poligraficzno-Księgarskim (czyli Ministerstwo) może zwolnić stypendystę od obowiązku odpracowania i zwrotu stypendium.

Korespondencja pod znakiem KS-S-1308/72 trwa. W kolejnym piśmie Ministerstwo

wysłała ją do p. Alicji — tylko krakowska Wyższa Szkoła Ekonomiczna przesłała ją do DOPIT, tytułem ostatecznego rozliczenia rachunków.

Pozornie wszystkie zarządy Ministerstwa zostały wyjaśnione jako nieporozumienie, a w dodatku Monitor świadczy, że pani Warwas ma rację, dochodząc swoich praw. Jednak tylko pozornie.

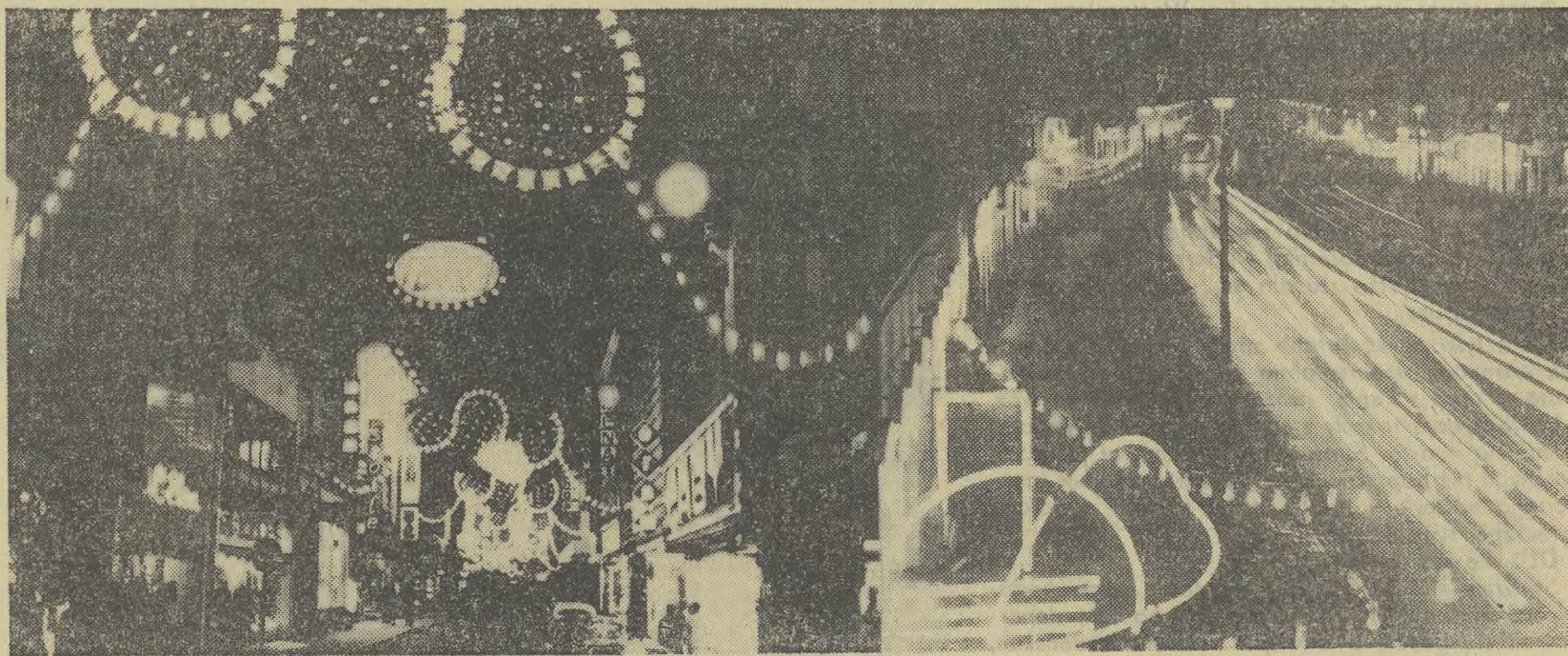
Ministerstwo nadal uważa, że Alicja Warwas ma: albo spłacić stypendium — albo podjąć pracę w Katowicach, a w ostateczności w DOPIT w Krakowie, gdzie „powinna się skontaktować z działem kadr w celu podjęcia pracy w naszym resorcie”.

Czyżby w DOPIT w Krakowie wreszcie znalazło się dla niej miejsce? Gdy młoda nauczycielka właśnie coraz lepiej sprawdza się w swoim nowym zawodzie? Mimo to p. Warwas byłaby zdecydowana przejść do pracy na krakowskiej Poczcie, gdyby nie maie „ale”...

„W momencie wyrażenia zgody przez Ministerstwo na zatrudnienie mnie w DOPIT w Krakowie, pracowałam już od roku w Technikum Poligraficzno-Księgarskim (czyli Ministerstwo) może zwolnić stypendystę od obowiązku odpracowania i zwrotu stypendium.

Korespondencja pod znakiem KS-S-1308/72 trwa. W kolejnym piśmie Ministerstwo

ŚWIĄTECZNE ILLUMINACJE



Handlowe centrum Brukseli.

Warszawski Nowy Świat wieczorem.

W Białce nad Skawicą

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

— Ale ich opiszę — cieszyłam się w górę, jadąc do zakładu. Sukcesy Fabryki Osłonek Białkowych są przecież powszechnie znane, ale wiedziałam, że mają także kłopoty: ścieki przemysłowe odprowadzane przez zakład powodują zanieczyszczenie środowiska naturalnego. Znamomi znając cel podróży, nieświadczenie podsycał mój zapal: „Niech się pani zainteresuje, co robią w fabryce z produktami odpadowymi”, „FOB to rzeczywicie nowoczesny zakład. Czysto, ładnie. Doskonała organizacja pracy. Ale to jedna strona medalu... A słyszała pani o ich trudnościach? — Ścieki? Tak, słyszałam. — Otóż przed uruchomieniem produkcji zalogowałem się z kierownikiem laboratorium. Powiedział, że ich oczyszczalnia będą tak dobrze działały, iż gotów jest wypić całą szklankę wody, tej oczyszczonej. Nie odważył się. Ja zrobiłem doświadczenie. Puściłem do zbiornika gdzie gromadzi się „czysta” woda 5 ryb, proto z rzeki. Wytrzymała... jedna 8 godzin. Po stałe zginęły ucieśniej...”

Widok FOB-u zgodnie z przewidywaniami... Malowniczo położona wśród pól, budynki zakładowe otoczone zieleniami. Z trawy wychylają się młodziutki, zdrowe drzewka. Gdzie to niszczące oddziaływanie na środowisko? Rozmowę z dyrektorem Edwardem Budą skierowałam na interesujący mnie temat.

— Mam rzeczywiste problemy z produktami ubocznymi. Nie osiągamy jeszcze założonych parametrów odnośnie stopnia zanieczyszczenia ścieków. Jest coraz lepiej, ale woda zawiera nieco chlorków i drobin białka, gdyż nie udało się jeszcze uzyskać całkowitego wytrącenia cząstek. Zawiesina białkowa nie jest jednak szkodliwa. „Dobrze, dobrze” — pomyślałam „Suronice odpadowe pochodzenia organicznego są przecież najbardziej niebezpieczne”.

Odpady?... Z tym były początkowo trudności w procesie produkcyjnym przewidziano około 5 proc. braku. Jest to gotowa osłonka, posiadająca wady technologiczne (przerwania, pęknięcia). Ponieważ osłonka białkowa, którą pro-

dukujemy jest przyswajalna przez organizm ludzki (trudno powiedzieć — jadalna, bo niewiele osób konsumuje kiełbasę ze „skórki”, stonkowo twardą i grubą), nie ma własności toksycznych, gdyż nie zawiera garbników, w procesie technologicznym nie stosuje się dodatków niebezpiecznych dla żywego organizmu, może być stosowana jako nawóz. Rozklada się ona jednak bardzo trudno — na polach leży więc długo przezroczyste, szleszczące pasma, wzbudzając nieufność rolników. Wniosek ra-

Jako surowiec do produkcji osłonki stosuje się dwójne ze skór bydłych (po rozdzielaniu skóry część zewnętrzna pozostaje w garbarni, wewnętrzna „potowa” jest dostarczana do FOB-u). Skóry po sortowaniu są konserwowane przez wapnowanie. Po pewnym czasie podaje się je zakwaszeniu w celu spełnienia, co pozwala na zmielenie. Otrzymane włókniście ciasto jest prasowane i przekazywane do urządzenia, w którym pod wpływem wysokiego ciśnienia ślegającego 100 atmosfer następuje

kształtowanie osłonki. Cienki, wilgotny produkt jest jeszcze zbyt miękki — właściwy kształt zapewnia więc przepływające wewnątrz osłonki powietrze. Za pomocą układu rolek następuje transport do suszarni, gdzie przy temperaturze 70 st. zachodzi suszenie i utwardzanie. Gotowy materiał jest cięty i zwijany na bębna. Cykl produkcyjny trwa 56 dni. Produkty uboczne: woda służąca do płukania dwójno po wapnowaniu i zakwaszeniu, ciepłe powietrze z suszarni i dym z ciepłowni.

Przedstawiam całą technologię w sposób bardzo uproszczony, wymieniając jednak wszystkie zasadnicze etapy, aby pokazać — w co sama musiałam uwierzyć — że odpady z produkcji rzeczywicie nie są szkodliwe. Popłuczyny, zawierające wapno lub kwas solny, na pewno nie byłby dla przyrody obojętne, toteż jednocześnie z produkcją ruszyła oczyszczalnia ścieków.

Oczyszczona woda gromadzi się w zbiornikach, skąd odprowadzana jest do rzeki. Widziałam te

zbiorniki: głębokie na 5 metrów, ale dno jest doskonale widoczne, lepiej niż w większości jezior czy rzek. Woda zawiera jeszcze chlorki, jednak cztery razy mniej niż w wodach naturalnych i najmniej trudne do wytrącenia molekuly białka. Szlam jest zagęszczany w osadnikach poprzez częściowe odwodnienie i filtrowanie. W takiej postaci może już być wykorzystany jako nawóz. Rozkład białka na powietrzu zachodzi jednak z wydzieleniem bardzo nieprzyjemnego zapachu. Obecnie prowadzone są badania mające na celu usunięcie fetoru. Także konsystencja zbyt płynna (60 proc. wody) utrudnia transport, wykonuje się więc próby otrzymania, drogą suszenia, substancji stałej co ułatwi rozprzeczanie i zwiększy wartość nawozów.

Ścieki sanitarne z zakładu kierowane są do oczyszczalni biologicznej. Dąży się także do tego, aby ścieki przemysłowe były dodatkowo oczyszczone na drodze biologicznej. Ze względu na projekt budowy w okolicy zbiornika wody pitnej, rejon ten będzie w strefie ochrony wód, a więc wymagania odnośnie do czystości ścieków będą szczególnie wysokie. Nad rozbudową oczyszczalni i jej usprawnieniem pracuje Biuro Projektów Gospodarki Wodno-Ściekowej w Warszawie.

— Proszę zobaczyć jak dymi. Z kominą wydostawał się biały, ledwo widoczny dymek. Nad zakładem unosiły się jednak gęste, czarne kłęby. Odruchami głową słysząc znajome odgłosy... „ciuchcia” powolnie toczyła się w kierunku Złocych... — Chcemy także wykorzystać ciepłe powietrze z suszarni. Projektuje się budowę szklarni o powierzchni około jednego hektara całkowicie ogrzewanej powietrzem, które po wykorzystaniu w suszarni ma jeszcze temperaturę 35 st. Ludzie także przekonali się do zakładu, gdyż nie widzą szkód, a znajdują tu zatrudnienie... Symbolo wsi z przemysłem.

WŁADYSŁAWA KOSTRZ

HENRYK CYGANIK

ZSSR

Rosyjskie kwiaty na śniegu

— Teraz, do Zagorska? Trzeba tam jechać w lecie, kiedy kwiaty i w to zielonych drzew wyglądają jak piękny bukiet okalający najpiękniejszą zabytki staroruskiej architektury — mówi do mnie Siergiej.

Pociąg rwał wśród lekko zasnieżonych podmiejskich siedlisk wielkiej Moskwy. W połowie drogi zaraz za Bra-towską zadykma stawała się coraz gęstsza. Nie jechałmy „trojka”, żądna ani „czwórka”, wokół mnie siedzieli ludzie ciepło ubrani, rozmawiający między sobą cicho, jak gdyby nieco zmęczonymi w ten ciemny, grudniowy poranek, kiedy tysiące mieszkańców okręgu moskiewskiego zdążyło do pracy. Tutaj nawet nie było tłoku, jechałmy „nielako”, „pod praąd”. Główny potok pasażerów zdążył w kierunku stolicy.

— Tak sądzisz Siergieju? — pytam. I zaraz dodaje: zima jest również piękna, ma swoje uroki.

— Zimy nie ma tego roku. Spójrz, za oknami ledwie bieleją pola. A cóż to w ogóle za temperatura, minus osiem stopni! To są żarty, nie żim.

Pociąg hamuje delikatnie, wyskakujemy na wysokie perony. Zagorsk wita nas jeszcze gęstszym śniegiem, wiatr tuje ostro. Zajeżdżają przed dworzec autobusy, w przeciwieństwie do stołecznych, obsługiwane przez niezwykle wesołe konduktorki. Nie, przeciwieństwo nie odnosi się do moskiewskich pracowniczek transportu. Ale te ostatnie na ogół nie zajmują się sprzedawaniem biletów, zastąpiły je świetnie działające automaty.

Dwa przystanki: — Towarzyszu Polaku, to tutaj. Skrećcie w lewo i prosto na plac przed Uspieńskimi Worota dojdziecie.

Nim tam doszedłem, zauważyłem na drzwiach starego, parterowego sklepu napis: „Sklep obuwiczny został przeniesiony do nowego budynku domu towarowego”. Pierwsza nowość w Zagorsku. Jeszcze trzy lata temu, gdy byłem koleiny raz w tym pięknym mieście, handlowcy narzekali na ciasnotę pomieszczeń. W ogóle wielu zagranicznych turystów przyjeżdża tutaj głównie dla zapoznania się z wspaniałymi zabytkami archi-

tektury. Przecież Zagorsk jest ciekawym, współczesnym 100-tyścinnym miastem o rozwiniętej przemyśle, coraz lepiej zaspokajającym potrzeby komunalne swych obywateli, z jednym na świecie rozwiniętym na taką skalę instytutem naukowo-badawczym... zabawki. Tak, tak. Nie tylko piękne są stare zabawki rosyjskie, ludowe „igruszki” w muzeum lecz również interesujące — głównie w swych wynikach praktycznych widocznych w wytrwanych wielu potężnych sklepów — wyniki badań nad zainteresowaniami najmłodszymi...
Jednak i ja ulegam starom, odwiecznym namiętnościom ludzkim. Dąży do najwspanialszego chyba zespołu zabytkowych budowli fortyfikacyjnych i cerkiewnych Rusi Moskiewskiej zwanego dawniej Sergiejew Posad. Zagorsk należy do ensembles architektonicznych „Złotego koła Rosji”. Tak właśnie nazwano ziemie rosyjskie, gdzie jak w zwierciadle odbijają się w znakomitych zabytkach Rostowa, Jaroslawa, Kostromy, Suzdala, Zagorska dzieje państwa i narodu. Konstancy Paustowski nie bez kozery pisał: „Miłość do historii swojego kraju jest jedną z podstaw kultury narodowej. Nie do pomysłienia jest dalszy rozwój kraju wiodącemu autobusy, w przeciwieństwie do stołecznych, obsługiwane przez niezwykle wesołe konduktorki. Nie, przeciwieństwo nie odnosi się do moskiewskich pracowniczek transportu. Ale te ostatnie na ogół nie zajmują się sprzedawaniem biletów, zastąpiły je świetnie działające automaty.”

Obawy Siergieja okazały się płonne. Wspaniałe, białe tło śnieżne stanowiło coś tak zachwycającego dla kolorowych cerkiewek, domów, murów obronnych, baszt, że nie mogłem przez dłuższą chwilę oderwać oczu od owego kolorowego bukietu. Stanowczo zima sprzyja zabytkom Zagorska. Jaśnieją one i wesołają przybyszka chyba w znacznym stopniu silniej, niż w lecie.

Klasztor Troicki był początkiem miasta. Siedzieli mnichów założyli w roku 1337 Siergiej Radoniejski. I od tego czasu rosły świątynie, okalane coraz częściej i coraz szerszym murem obronnym. Nad wieloma przejściami w tym murze wzniesiono tzw. cerkwieki nadbramne, podobne do małej świątynki umieszczonej nad głównym wejściem do kijowskiej Peczerskiej Ławy.

Wędrowka po śnieżnym o-

zabytkowych budynków, należało tego dnia do tyłu nieuczekiwane, co pięknej przegody. Oto surowy obelisk, gdzie napisano o przeszłych nieszczęściach Rosji — niewoli tatarskiej, najedździe polskoliteńskim, powstaniu strzelców w XVIII wieku. Potem wybieramy co dusza zapagnie — Sobór Troicki z początku wieku XV, Sobór Uspieński budowany w latach 1559—1585, zachwycający budynkiem refektarza, baszty Wodna, Siuszila, Plotnicza, Kiełarska, Łukowa... W dawnych szpitalnych salach monasteru, gdzie mieści się również część interesującej ekspozycji poświęconej historii murów fortyfikacyjnych, zwraca uwagę dość nowa wystawa starych kamieni nagrobnych szlachty i mieszczanstwa rosyjskiego.

Ciemne wnętrza cerkwi są oświetlone nie tylko olejowymi świeczkami — dyskretne światło lamp elektrycznych wylądowało zarys starożytnych lukok sklepionych. Zamianowałam się czy ciosy kamienne Soboru Troickiego są bliżej od śniegu. Ornamentacje ryżalotowe, rodzaj kolorowych plaskorzeźb przyciągają oczy tym laniej, przecież, że biel sprzyja kontemplacji. Skro-

ston i zasłon, szat liturgicznych. Przewodniczą zwraca uwagę na niezwykle sprawność artystów, którzy ścisłym, drobnym ściąganiem tworzyli płaszczyzny wizerunków. Rzeźbiłszy — na najstarszych pokrowach, twarz bogobojnego Siergieja jest jak gdyby żywsza. Im dalej, im bliżej do staję się bardziej surowe i nieruchome. Po raz pierwszy w życiu dziełki pani Sorokinie, zauważyłem, że starożytny rosyjski haft cerkiewny bardzo ostro przełamuje tradycję bizantyjską, gdzie hieratyczność rysunku ustępowała naturze swego komentarza do tego, co się działo na dworze carów rosyjskich. Bogactwo kielichów, kap, mitr różnego rodzaju przewyższa jednak mitra — dar Mścisławskiego z roku 1625. Nad czołem duchownego dostojnika widnieć miał na wieki brylant szlifowany w kształcie kwiatu lotosu. Teraz wpatrują się wby zachwycone oczy turystów przybyłych tu z wielu stron ogromnego Kraju Rad i całego niemal świata...

W muzeum-skarbcu obejmuje nad nami opiekę wspaniała przewodniczka. Alla Sorokina jest absolutną wydziału historii Instytutu Pedagogicznego. Mówi szybko, ale i wyraźnie. Roztacza przed nami wspaniałe wizje dawnych warsztatów mniszych, gdzie powstawały wielkie kompozycje pokrowców —



OLGIERD JĘDRZEJCZYK

FINLANDIA—SZWECJA

Gwiazda Północy — Stella Polaris, nie zawsze świeci jasnym blaskiem. Fińska i szwedzka opinia publiczna przekonała się, że Stella Polaris potrafi się niekiedy odczytać ciemną, zasłoną i stać się symbolem „historii spod ciemnej gwiazdy”.

Od paru tygodni w stosunkach fińsko-szwedzkich dominuje sprawa ściśle tajnych archiwów fińskiego wywiadu i dokumentów kwatery głównej gen. Mannerheima, oddanych w 1944 r. na przechowanie do Szwecji. Obecnie gdy, najwyższe władze fińskie upominały się o zwrot 26 skrzyń z dokumentami, Szwedzi odpowiedzieli, że zostały one jeszcze w roku 1960 spalone. Dlaczego? Na czyje polecenie? Jaką tajemnicę kryły? — oto pytania interesujące opinię po obu stronach Zatoki Botnickiej.

Początek tej historii sięga połowy września 1944 r. Blokada Leningradu została przełamana, zwycięska Armia Radziecka pedziła przed sobą hitlerowskie hordy najedźdźców na zachód przez równiny Białorusi i Ukrainy i na północ na półwyspie Kola. Prawica fińska, która wpręgła swój kraj do rydwanu hitlerowskiej machiny wojennej, uświadomiła sobie, że wojna jest przegrana. W Moskwie

Spod ciemnej gwiazdy

fińska delegacja z późniejszym prezydentem, Juho Paasikivi prowadziła rokowania o zawieszenie broni, zaś w Helsinkach Rito Risti i gen. Carl Gustaf Mannerheim, gorączkowo zacierał ślady swej polityki...

Na początku września 1944 r. w pewnej willi w okolicach Helsinek nastąpiło spotkanie grupy oficerów fińskich i szwedzkich. Stronę fińską reprezentowali płk Paasonen, szef wywiadu wojskowego oraz jego zastępca, płk Reino Hallamaa, zaś stronę szwedzką mjr Petersen, szef służby wywiadowczej armii lądowej i jeszcze jeden oficer o nie ustalonym nazwisku. Grupa ta ustaliła plan ewakuacji do Szwecji tajnego archiwum fińskiego wywiadu i kwatery Mannerheima. Cała operacja otrzymała kryptonim „Stella Polaris”. W dniu 24 września do szwedzkich portów w Härmösand i Gävle wypłynęły statki fińskie, przewożące kilkadziesiąt skrzyń tajnych dokumentów.

Skrzynie przewieziono do Sztokholmu i w podziemiach hotelu „Aston”, pod okiem funkcjonariuszy fińskiego wywiadu, dokonano selekcji dokumentów. Najważniejsze umieszczono w 26 skrzyńkach, które przewieziono do majątków ziemskich pułkownika wywiadu, hr. Carla Bonde i majora wywiadu, Svante Pohlsona. Równocześnie sporządzono w Sztokholmie umowę, na mocy której w Szwecji miało przechować owe dokumenty

przez 50 lat, aby zwrócić je następnie Finlandii.

Przez 16 lat skrynie z tajnymi dokumentami spoczywały w piwnicach pałaców w Hörningsholm i Retheros. Pewnego wieczoru w listopadzie 1960 r. zjawili się w Retheros kapitan Pehr Swartz i powołując się na rozkaz b. szefa sztabu szwedzkiej siły zbrojnych, generała Carla Ehrensvärda i legitymując się wystawionym przez sztab generalny zaświadczeniem, zażądał wydania części owych 26 skrzyń. Pozostałą część zabrał równocześnie ze swego pałacu w Hörningsholm płk Carl Bonde. Skrynie przewieziono samochodami ciężarowymi do Hässelby (przedmieście Sztokholmu) i tam — według oświadczenia obecnego dowódcy naczelnego sił zbrojnych Szwecji, generała Stigo Synnergena — spalono.

Jak informuje fińska prasa, władze Finlandii jeszcze w 1971 r. czyniły w Szwecji starania o odzyskanie oddanych na przechowanie dokumentów. Sprawa tych dokumentów interesowała się osobie teych dokumentów Kekkonek. Jednakże dopiero po trzech latach szwedzkie władze wojskowe poinformowały o spaleniu dokumentów w 1960 r.

W połowie listopada br. na łamach fińskiej o pisma „Suomen Kuvalehti” ukazał się artykuł członka Akademii Fińskiej, przyjaciela prezydenta Kekkoneka, prof. Kustya Vilikuna, który w ostroich słowach potępił spalenie fińskich archiwów. Prof. Vilikuna wyraża równocześnie przekonanie, że Szwedzi przed spaleniem dokumentów sporządzili ich fotokopie. Przyznaje, że w roku 1944 ustalał za szwedzkiimi oficerami szczegóły akcji „Stella Polaris”. Prof. Vilikuna pisze m. in. „Były to dokumenty historyczne o obrzydliwej wartości i mogłyby dać odpowiedź na bardzo aktualne, nurtujące całą społeczność fińską pytanie, jak się to stało, że Finlandia okazała się sojusznikiem hitlerowskich Niemiec”.

Szwedzki dziennik DAGENS NYHETER przypomina, że niedługo lansowano w Finlandii wersję, iż kraj został „wciągnięty” do wojny przez III Rzeszę i że stało się to wbrew woli ówczesnych władz państwa. Zdaniem dziennika, spalone dokumenty mogłyby zawierać dowody, iż Mannerheim, Rytli i fińska reakcja, realizując politykę fińskiej prawicy, starannie przygotowały akt przyłączenia się Finlandii do wojny przeciwko ZSSR.

W swej odpowiedzi udzielonej władzom fińskim generał Synnergren oświadcza, że władze wojskowe Szwecji nie miały nic wspólnego ze spaleniem dokumentów. Nastąpiło ono na rozkaz gen. Ehrensvärda, który w 1959 r., a przed spaleniem archiwum, przeszedł w stan spoczynku. Ponadto fińskie dokumenty po ich presortowaniu zostały powierzone na przechowanie „osobom cywilnym”.

Kto nieżyjącemu już generałowi Ehrensvärdowi dał polecenie spalania 26 skrzyń dokumentów? A jeśli oddane na przechowanie dokumenty nie miały charakteru kompromitującego, to dlaczego je spalono?

Te i wiele innych pytań zadaje fińska opinia publiczna, a gazety szwedzkie z drugiej strony snują własne domysły. M. in. SVENSKA DAGBLADET twierdzi, że gen. Ehrensvärd, podobnie jak gen. Mannerheim, należał do tzw. „Klubu Dziesięciu”, tj. spryszczenia, które stawiało sobie za cel przyłączenie Finlandii do Szwecji. Tezę tę wysuwają także niektóre inne gazety szwedzkie.

Rozwiązanie zagadki fińskich tajnych dokumentów uleciało z dymem przez komin spalarni śmieci w Hässelby pod Sztokholmem. Gęsty dym przysłonił „Gwiazdę Północną”, czy kiedykolwiek się rozwieje, pokaże przyszłość. Albo być może afera „Stella Polaris” przejdzie do historii tzw. nie rozwiązanych zagadek.

WITOLD NOWICKI

FEUDALNY RAJ

SARK

Nieomal wszystkich 560-ciu podwładnych lennej posiadłości — wyspki Sark na Kanale La Manche zgromadziło się wokół starego dębu w parafialnym ogrodzie, by oddać ostatnią posługę swej zmarłej władczyni.

Dame po naszymu dama — w Wielkiej Brytanii nie dziedzińczy, a nadawany dożywotnio przez aktualnego monarchę tytuł arystokratyczny, ożół Dame Mary Collings Beaumont Hathaway, 21-sza władczyni Sarku zmiana nagle w wieku lat 90. Panowała niemal 50 lat i osiągnęła główny swój cel: nie dopuściła w wieku XX-ego do wkrócenia na swoją wyspkę, którą określała za dumą jako „ostatni bastion feudalizmu w nowoczesnym świecie”.

Była dziedziężką lenną przynależnego przez królową Elżbietę I w 1565 r. Trzymała swoich poddanych w możliwie łagodnej pańszczyźnianej niewoli, twierdząc, że „co było wystarczająco dobre dla Wilhelma Zdobywcy — jest również dobre dla nas dzisiaj”. Jej walka o zatrzymanie czasu została wygrana, przy czym w wielu dziedzinach — o dziwo! z korzyścią dla podwładnych. Jej farmerzy i rybacy nie płacili ani pensa poddańców, obowiązujących

obywateli brytyjskich. Nie zasnali po dzień dzisiejszy plagi motoryzacji, transztorowych aparatów radiowych ani bezrobocia. Natomiast jedną dziesiątą swoich zbiorów czy połowów składali do skarbca władczyni wyspki, jak też po jednej żywej kurce „od każdego kominia” rocznie.

Innym „przywilejem” władczyni było prawo do posiadania psów, co było absolutnie zabronione poddanym z obawy, by rozmnażające się psie potomstwo nie straszło owiec i broń Boże nie zagnało ich na wysokie skały z których jedyną drogą ucieczki byłoby wody Kanalu. Ten psi zakon doprowadził do jedynej rebelii mieszkańców przeciwko władczyni. Rebelia została wygrana przez rebeliantów i wolno już szarym ludziom na wyspie posiadać psy pod warunkiem jednak, że suki są sterylizowane.

Anachronizm wyspki Dame traktowała nie tylko „ideologicznie” co roku zgładzała do tego królestwa utopli co najmniej 50 tysięcy turystów, hojnie szafując pieniędzmi i kupując w zachwyście wolne od specjalnego, a obowiązującego wszędzie w Wielkiej Brytanii cła — papierosy i alkohole.

W swej biografii władczyni Sarku zapewnia, że wyspa jest żywym organizmem i społeczno-

ścią do głębi szczęśliwą właśnie z powodu archaicznego trybu życia.

Ciekawą, swoją drogą, co mieleliby na ten temat do powiedzenia poddani, ale jakoś dotychczas nikt ich o to nie pytał. Dame co prawda narzekała nie raz i nie dwa, że coraz trudniej jest jej utrzymać niezmiennosc życia na wyspie. Musiała, choć z żalem, zaakceptować telefony, elektryczność i pozwolili, biedna, by farmerzy używali traktorów. Martwiła się też, spędzając zapewne bezsenne noce, faktem, iż coraz trudniej o przywożenie konie do powozów, zwłaszcza, iż niektóre z owych pojazdów miały przeszło 100 lat, rozlatywały się i trudno było o... części zamiennę!

Jak wiemy — bitwe o Anglię Hitler przegrał — i to w Niemczech części było zasługą naszych lotników. Ale wojskom jego udało się zaważać niektórymi wspaniami na kanale, a wśród nich i wyspki Sark.

Dame bohaterko pozostała na posterunku, by utrzymać morale mieszkańców — i jak sama mówiła — opiekować się nimi. W praktyce wyglądało to — w trudny dla nas do uwierzenia sposób — ani władczyni ani jej podwładni po prostu nie przyjmowali do wiadomości rozkazów i poleceń zarobców.

Jej najstarszy syn zginął jednak na tej wojnie, ona sama przeżyła dwóch kolejnych mężów. W ostatnich latach życia nie mogła już poruszać się inaczej, niż na trzykółkowym inwalidzkim wózku z motorkiem. Na tym wózku przemierzała nie wybrukowane drogi swej wyspki, witając każdego napotkanego mieszkańca po imieniu.

„Tak długo, jak będę żyła — mówią — żuję wszystkie pozostałe mi siły, by utrzymać ten małecki feudalny raj ze wszystkimi jego tradycjami, prawami i zwyczajami. Uważam że w dzisiejszym świecie jest on oazą spokoju i wypoczynku”.

Gdy przed kilku miesiącami władczyni zmarła — jej wnuk i jedyny zarazem spadkobierca wypowiedział pracę. A był on inżynierem — projektantem zdalnie kierowanych rakiet w brytyjskim przemyśle lotniczym. Dwudziesty drugi władca wyspy Sark niedługo znacznie dał do zrozumienia, że zamierza kontynuować styl życia utrzymywany przez babcię, czyli feudalną utopię.

„Cieemy, by wyspa pozostała spokojna i pokojowa — podkreślił. Moim zdaniem bytowanie w roli władcy wyspy jest zadaniem znacznie wznioślejszym, niż projektowanie narządzi wojny”.

Dziwne ale prawdziwe

Ach, ta nowoczesność!

Dziennik „Dagens Nyheter” donosił o dziwnym wydarzeniu, które miało miejsce w pewnej sztokholmskiej firmie. Od jakiegoś czasu przestała ona otrzymywać odpowiedzi na wysłane codziennie listy. Zagadką rozwiązano: nowo przyjęta sekretarka pomyliła zesp na śmieci ze skrynką na listy.

Przykazania nie kłamia...

Kiedy wiatrywawce otworzyli narecznie kasę w kancelarii kościoła Metodystów w Jackson, w stanie Mississippi (USA), znaleźli tam jedynie dwieście drukowanych ulotek z kazaniem na temat: „Nie kradnij!”.

Miłość prosto z... wody

Możliwość poznania atrakcyjnej dziewczyny są niewyczerpane, o czym mógł się przekonać Holger Sund, mieszkaniec Kopenhagi, gdy w czasie, kiedy się kąpał nastąpił wybuch gazu. I on, i kąpiąca się za ścianą sąsiadka, nie odnieśli szwanku, chociaż w murze, dzielącym obie łazienki, powstała spora dziura. Wkrótce odbędzie się ich ślub.

Nie zrobisz bomby z cebuli...

Do Banku Barclay na Charing Cross Road w Londynie wkroczył osobnik, który podał kasjerowi kartkę z żądaniem wypłaty gotówki, zanim wybuchnie bomba, którą ma w teczce. Gdy próbował ucieczki, okazało się, że w teczce ma cebulę i ziemniaki.

„Chociaż głębokie przekształcenie zainicjowane przez rewolucję ekonomiczną będzie procesem trudnym, to jednak rzeczą jeszcze trudniejszą będzie niezbędne przekształcenie naszego sposobu myślenia. Jest pilną koniecznością, abyśmy włączyli nowe realia sytuacji światowej do naszego sposobu myślenia”.

(International Herald Tribune)

Niezależnie od tego, kto będzie stał na czele rządu, rola Wielkiej Brytanii na świecie będzie nadal się kurczyć. Jest to rezultat sytuacji gospodarczej. Wielka Brytania, według mierników zachodnich, jest względnie ubogim krajem, który stał się będzie coraz uboższy. A pogarszanie się gospodarki odbije się na jej pozycji w polityce międzynarodowej.

(The Financial Times)

„Kaźde społeczeństwo produkuje takie charaktery, jakie są mu potrzebne”.

(Die Weltwoche)

„Stosunki między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi przypominają małżeństwo, w którym obie strony mają się wzajemnie dosyć, ale równocześnie nie potrafią żyć bez siebie”.

(NIN)



„Sztuka dyplomacji należy do tych, które trudno uprawiać z ambony”.

(The Economist)

„Posługując się nauką i technologią — czynnikami, które wpędziły nas w kryzys — musimy teraz próbować się z niego wygrzebać”.

(Herald Tribune)

„Wydaje się, że troska o słabych, biednych i nieszczęśliwych, że uczucie litości nie jest oznaką wysokiej cywilizacji, lecz dekadencji”.

(Sunday Telegraph)

„Jedną trzecią francuskiej produkcji filmowej w pierwszym półroczu 1974 stanowiły filmy erotyczne. One też stanowiły jedną czwartą wszystkich filmów wyświetlanych we Francji w 1973 roku”.

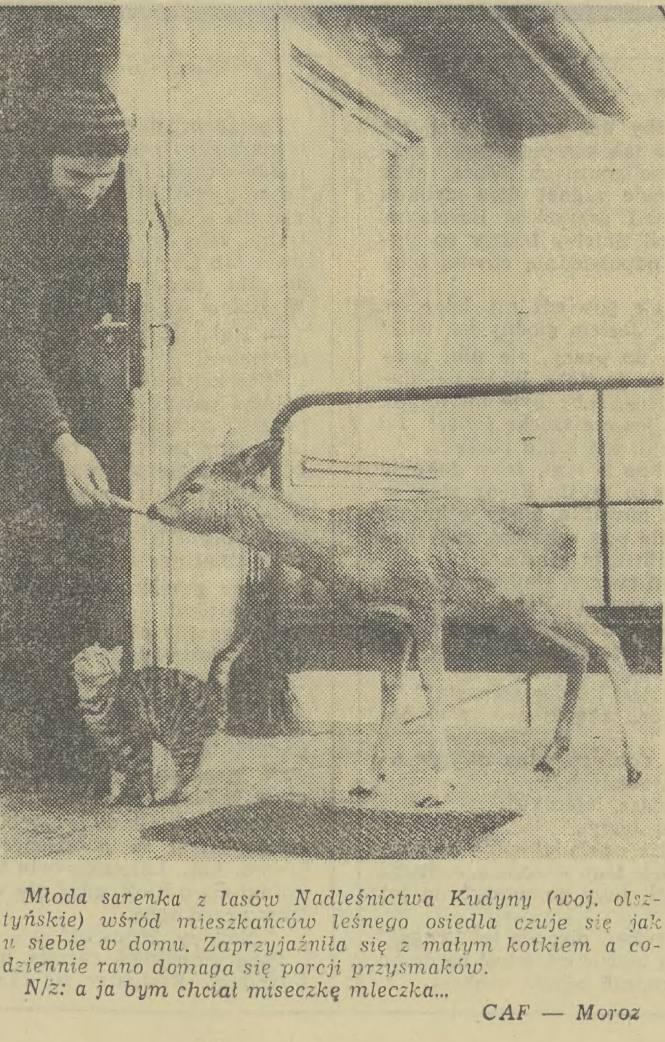
(Le Point)

„Sojusz ze skrajną prawicą wyraźnie umocnił pozycję szopulej, nekanej kryzysami nerwowymi, często placzącej publicznie pani prezydent Marii Esteli Martinez de Peron”.

(Sueddeutsche Zeitung)

„Wzorową opiekę nad swymi tłumaczeniami za granicą roztaczają Polacy. Nie tylko rejestrują oni przekłady — 4.465 samych dzieł polskiej literatury pięknej od 1945 do 1971 roku — lecz starają się także utrzymywać osobiste kontakty z ponad 300 tłumaczami w świecie”.

(Die Zeit)



Młoda sarenka z lasów Nadleśnictwa Kudyny (woj. olsztyńskie) wśród mieszkańców leśnego osiedla czuje się jak u siebie w domu. Zaprzęgnięta się z matym kotkiem a codziennie rano domaga się porcji przysmaków.

Niz: a ja bym chciał miseczkę mleczka...

CAF — Moroz

USA Co dalej z Alcatraz?

Co się stanie z „kalifornijską wyspą diabelską” — słynnym niegdys na całą Amerykę i na cały świat zamkniętym od 11 lat ciężkim więzieniem na wyspie Alcatraz? Oto pytanie, które nurtuje obecnych gospodarzy skaliściej wyspki i wlotu do zatoki San Francisco. Właśnie minęła rocznica udośpienia Alcatrazu publiczności przez zarząd „obszaru rekreacyjnego Złote Wrota”. W ciągu tego roku ponad 260 tys. osób odbyło 10-minutową przejażdżkę morską z mola nr 23 portu San Francisco, oglądając to co ocalało jeszcze z zakładu karnego: budynki administracyjne, mury i stalowe, pozabawione światła izolacji.

Alcatraz był więzieniem-legendą, przeznaczonym dla najgroźniejszych przestępców, zdolnych do wszelkiego, posiadających umiejętności ucieczek zaa krat. Ucieczkę z Alcatrazu uważano za niemożliwą. Do ładu wprowadzić niedaleko, ale zdrażliwe prądy i zawsze niska temperatura wody sprawiała, że próby przebycia tego dystansu wpraw kończyły się śmiercią w głębinach. Udało się to ponoć jedynie dwóm śmiałkom. Było to więźnie ciężkie również ze względu na klimat — przez większość roku wyspki spowijała chłodne mgły, toteż zapalenie płuc zbierało wśród skazanych obfite żniwo. W świecie przestępczym Alcatraz cieszył się osobliwym respektem, ci którzy z niego wyszli szczyli się tym. Odbywali tu kary m. in. Al Capone i „Kelly — Pistolet Maszynowy” — najsynniejsi gangsterzy amerykańscy lat 30-tych.

Warunki w Alcatrazie zmieniły się. W pierwszych latach (po otwarciu w 1934) obowiązywał tu zakaz rozmów między więźniami, w ostatnich (zakład został zamknięty w 1963 r. przez ówczesnego prokuratora generalnego Roberta Kennedy'ego z powodu wy-

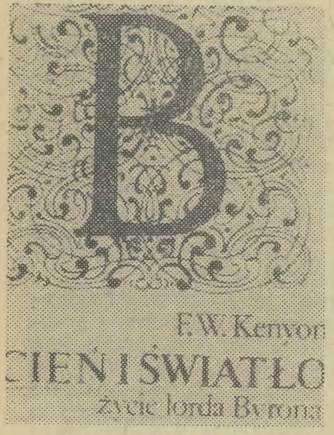
sokich kosztów utrzymania) Alcatraz niewiele różnił się od innych więzień amerykańskich. Dylemat — co dalej — wynika stąd, że nie konserwowany budynek zaczyna się wkrótce walić, a koszty remontu już dziś osiągnęłyby miliony. Odpowiedzi na ankietę: „Co robić z Alcatrazem?” obejmują od nawnnych dziecięcych propozycji, aby „pokryć skałę kwiatami” — wnioski najrozsądniejszej „mury więzienia wesprzeć i zrobić tu muzeum”, „wystawić na wyspie wielką statkę patrona San Francisco — św. Franciszka”, „więźnie zbурzyć, aby powrócił tu pelikany” (nazwę „Isła de los Alcatrazes” nadal temu miejscu w 1739 r. Hiszpanie, a to znaczy właśnie „wyspa pelikanów”), przebudować kramiwał na kasyno gry” itp. itd. Indie, który wyspę zagarnęli na znak protestu i okupowali w latach 1969—71, chcą aby wzniesie tu indyjskie centrum kulturalno-owsiatowe. O przyszłości „Wyspy Diabelskiej” u wlotu zatoki San Francisco zdecydują pieniądze — jeśli się znajdują i ile ich będzie. Na razie tłum wali na wyspę, a przedsiębiorstwo przewozów (park rekreacyjny nie pobiera opłat) robi pieniądze. Istotnie, z wyspy rozposciera się przepiękna panorama San Francisco — od skłupiska drapaczy chmur w jego centrum po liczne wzgórza, na których miasto jest zbudowane. Nie darmo San Francisco uważane jest za najpiękniejszą z miast amerykańskich. Zamiast jazdy stateczkami i kraniami po opustoszałych celach można Alcatraz obejrzeć z kabiny helikoptera ślad jest też widok na miasto. Co polecam tym wszystkim bratnim duszom, które udają się do San Francisco powiedzcie sobie: „Do licha, nie przyjechałem tu, aby zwiedzać więzień”.

JAN DZIEDZIC



„CIEN I ŚWIATŁO — ŻYCIE LORDA BYRONA”. Autor tej książki F. W. Kenyon przez kilkanaście lat zajmował się sprawami związanymi z tym romantycznym, angielskim poetą. Wszystko, co związane było z Byronem — a więc listy, pamiętniki, notatki, rzeczy nie przeznaczone do opublikowania, stały się przedmiotem dociekań krytyka.

Książka Kenyona zbliża nam raz jeszcze, ale w sposób znakomity tę arcyciekawą postać poety, skandalisty, ale też i utracjusza. Byron to postać zbyt skomplikowana by próbować ją charakteryzować w tym miejscu.



W TV

TEATR

● „CORAZ WIĘKSZY SPOKOJ” Macieja Z. Bordo-wicza, sztuka nawiązująca tematycznie do walki z reakcyjnym podziemiem, tuż po zakończeniu wojny. Tamie odległe już w czasie, ale dramatyczne wydarzenia są tem tego sensacyjnego spektaklu. Reżyseria: Jan Bratkowski. Wystąpią: Mieczysław Voit, Marek Bargielowski, Wacław Kowalski, Bogusz Bilewski, Jan Kociniak i inni. Poniedziałek pr. I.

● Na wtorek wigilijny TV przygotowała komedię Aleksandra Fredry „PIERWSZA LEPSZA”, w reżyserii Olgi Lipińskiej. Wykonawcy: Marta Lipińska, Hanna Okuniewicz, Andrzej Zaorski, Damian Demięcki i inni.

● „Kobra” jak zwykle w czwartek, tym razem świąteczny. Będzie to sztuka Williama Irscha „PANI WIDMO”. Sam tytuł szokuje...

FILM

● „FANTOMAS” — nieuchwytny przestępca, wobec którego bezradna jest policja! Francuski film sensacyjny, wyświetlany swego czasu na ekranach naszych kin. W rolach głównych Jean Marais, Louis de Funès, Mylene Demongeot. Środa 25. XII, pr. I godz. 14.45.

● „W PUSTYNI I W PUSZCZY”. Na kolorowej taśmie utrwalone przygody Sienkiewiczowskiej Nel i Stasia. W święta będzie okazywać obejrzać w całości ten dwuczęściowy serial. Pierwszą część „PORWANIE” TV zaprezentuje 25 bm. o godz. 9 w pr. I i powtórzony w pr. II o godz. 13.10. „CHARTUM”, czyli część drugą zobaczymy



26 bm. (drugi dzień świąt) w tych samych programach i godzinach (zdjęcie).

OPERETKA

● „WIĘDZKA KREW” Jana Straussa, którą nie zechce obejrzeć arcydzieła tego gatunku rozrywki. A więc miłośnikom lekkiej muzy przypomniemy: środa, pr. II godz. 20.20. Wykonawcy naj-

lepsi i najlepsi: solistów, chóru i orkiestra Państwowej Opery w Wiedniu. Oczywiście kolor, ale to tylko dla posiadaczy tego rodzaju odbiorników. Ale muzyki i śpiewu i tak można słuchać. Resztę zapewnili... wyobraźnia.

SPORT

MISTRZOSTWA ŚWIATA RAZ JESZCZE!

● Rok mijający obfitował w sukcesy polskich zespołów. Przygotowano więc, ku zadowoleniu nas wszystkich, powtórki (oczywiście telewizyjne) z występów naszych siatkarzy i piłkarzy. Dzisiaj o godz. 20.20 mecz finałowy o mistrzostwo świata w siatkówce mężczyzn: Polska — Japonia. W środę, pierwszy dzień świąt „Srebrna droga” — reportaż o Mistrzostwach Świata w Monachium, godz. 10.

● Ale najciekawsze (tak, tak!) emocje czekają nas w przysz-

kich w godzinach południowych świątecznych dni. W środę 25. XII o godz. 11.40 w pr. II mecz Polska — Argentyna z gier eliminacyjnych MŚ. Natomiast w czwartek kolejny przeciwnicy: Włochy i RFN. Początek... „transmisji” o godz. 10.05 w pr. II.

KRAKOWSKI TEATR TV

„JAK REDAGOWAŁEM DZIENNIK W TENNESSEE”.

Oparty na motywach autobiograficznego opowiadania Marka Tuwaina utworzonego przez scenarzystę i dramaturga Jana Fischera jest westerowa komedia, gdzie akcja toczy się zwława a liczne perypetie bohaterów stanowią doskonałą zabawę dla widza.

W opowiadaniu amerykańskiego pisarza, które postużyło Fischerowi do napisania scenariusza, spotykamy dziennikarza z Północy, który przyjeżdża na Południe i spędza jeden dzień w redakcji miejscowej gazety, całkowicie bezradny wobec panujących w niej metod pracy



N/z: URSZULA POPIEL.

oraz sposobów załatwiania osobistych porachunków i sporów. Tyle u Tuwaina — jego utwor jest znacznie skromniejszy treściowo od utworu Fischera, który, pozostawiając tylko postacie pierwszoplanowe i zasadniczą sytuację, wzbogacił znakomicie całą historię.

KOPARKE

o napędzie spalinowym i pojemności tylko ponad 1 m³ — KUPIA, w bieżącym roku lub WEZMA W DZIERŻAWĘ na kilka miesięcy — Rudnickie Zakłady Przemysłu Wapienniczego w Rudnikach Czeszochowskich — Śląskiego Kombinatu Cementowo-Wapienniczego.



Spróbuj szczęścia z końcem roku!

Ostatnie, w 1974 r

losowanie «Lajkonika»

odbędzie się w niedzielę 29 grudnia, o godzinie 12, w Pałacu Młodzieży w Krakowie, ul. Krowoderska 8.

Za pięć trafnych skreśleń wypłacona zostanie kwota zgromadzona na funduszu „Piątki”.

Czwórki z pusem, wraz z premią, wynoszą po 20.000 ZŁOTYCH, a pozostałe wygrane zgodnie z regulaminem.

Z okazji NOWEGO 1975 ROKU Dyrekcja Krakowskiej Gry Liczbowej „LAJKONIK”, składa wszystkim Grającym i Sympatykom „LAJKONIKA” najserdeczniejsze życzenia DO SIEGO ROKU i szczęśliwych trafień w grach.

Dnia 5 stycznia 1975 r. Krakowska Gra Liczbowa „LAJKONIK” — organizuje PODWÓJNE LOSOWANIE GRY, o godzinie 12, w Pałacu Młodzieży w Krakowie, ul. Krowoderska 8.

Pierwsze losowanie odbędzie się w warunkach dotychczasowych ujętych w regulaminie gry. — Drugie losowanie dotyczy tylko kuponów 5-zakładowych, oplaconych banderolą za 20 zł. — Kupony te biorą udział w pierwszym i drugim losowaniu. — System skreśleń na kuponach losowanych liczb i podział funduszu wygranych na poszczególne stopnie wygranych, obliczany jest oddzielnie dla pierwszego i drugiego losowania.

Wylosowane 4-cyfrowe końcówki banderoli kuponów drugiego losowania będą premiowane po 5.000 złotych, a 3-cyfrowe po 500 zł.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL-1” Kompleksowy Wykonawca Rejonu Wielkich Pieców w Hucie „Katowice”

przyjmie do pracy

mężczyzn w wieku powyżej 18 lat:

pracowników umysłowych

- INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami na stanowiska:
 - kierowników KGR
 - kierowników budów
- KIEROWNIKA Działu Planowania i Ekonomiki
- MAJSTRÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami i praktyką
- INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH na staż
- TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
- STARSZYCH INSPEKTORÓW, INSPEKTORÓW do komórek przygotowania produkcji, produkcji, kosztorysów i rozliczeń, umów i zleceń, normowania i organizacji
- PRACOWNIKÓW służb ekonomiczno-księgowych.

pracowników fizycznych

- CIESIŁI
- MURARZY-TYNKARZY
- ZBROJARZY
- ELEKTROMONTERÓW z uprawnieniami, bez ograniczeń
- BETONIARZY
- ŚLUSARZY-SPAWACZY
- KOPACZY
- OPERATORÓW z uprawnieniami RDT
- ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH
- ABSOLWENTÓW zasadniczych szkół budowlanych, o kierunkach: murarz, cieśla, zbrojarz-betoniarz, operator.

Przedsiębiorstwo zapewnia warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie — II tabela stawek plac, specjalny dodatek do płacy zasadniczej w wysokości 10 proc. Dla pracowników zamiejscowych, nie meldowanych na pobyt stały w miejscu budowy, przysługuje dodatek za rozłąkę w wysokości 30 zł dziennie. Praca w systemie akordowym

Zapewniamy również odpowiednie warunki socjalno-bytowe (hotele, kwatery prywatne, stołówki, opiekę lekarską, całonocny bezpłatny, ciepły posiłek regeneracyjny, możliwość zdobycia zawodu lub podniesienia kwalifikacji).

Przedsiębiorstwo posiada własne ośrodki wczasowe nad morzem, jeziorami Mazurskimi oraz w górach, jak również wypożyczalnie sprzętu sportowego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac — Kraków-Nowa Huta, ul. Mroźowa, dojazd tramwajem nr 4, z Krakowa lub nr 16 z Nowej Huty.

Wysłać do przedostatnim przystanku przed Walcownią (nowy biurowiec w podwórku — I piętro) lub oferty pisemne.

PRZEMYSŁ CZEKA NA BUTELKI!



Każda zębna butelka dostarczona do PUNKTU SKUPU da Ci dodatkową złotówkę, a gospodarce narodowej konkretną korzyść. — NIE ZWLEKAJ!

ŚWIĄTECZNE POGOTOWIE TELEWIZYJNE

organizujemy dla PT Klientów w naszych zakładach usługowych:

- 25 GRUDNIA w godzinach 9—13
 - zakład usługowy, ul. Cystersów 2, telefon 248-83
- 26 GRUDNIA, w godzinach 9—13
 - zakłady usługowe: ul. Baluckiego 9, tel. 607-26, Nowa Huta, os. Na Stoku, — telefon 464-20
- 1 STYCZNIA, w godz. 9—13
 - zakład usługowy, ul. Dietla 44, tel. 207-25

W ramach pogotowia wykonywane będą ekspresowe naprawy telewizorów (z wyjątkiem remontów kapitalnych i wymian kineskopów).

Zycząc PT Klientom miłych ŚWIĄT oraz DO SIEGO ROKU — polecamy nadal swoje usługi — ZURT Kraków

DOBRCZE ZAOPATRZONE SKLEPY „SPOŁEM” UŁATWIĄ PRZYGOTOWANIE DOSTATNICH I SPOKOJNYCH ŚWIĄT!

Sklepy spożywcze „SPOŁEM” polecają szczególnie:

- ◆ HERBATĘ ze znakiem „Społem”
- ◆ WYROBY CUKIERNICZE i GARMAŻERYJNE własnej produkcji

Sklepy branży przemysłowej proponują na gwiazdkowe upominki:

- ◆ MODNE UBIORY
- ◆ OBUWIE NA KARNAWAL
- ◆ WYROBY GALANTERYJNE ZE SKÓRY
- ◆ 1001 DROBIAZGÓW.

Zapraszając do przedświątecznych zakupów w sklepach „SPOŁEM” na terenie województwa krakowskiego — składamy równocześnie swoim miłym Klientom najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i Noworoczne.

Zarząd „SPOŁEM” WSS w Krakowie

PALE WODOSZCZELNE

typ „Larssena” (grodziec), typ III n i IV n, importowane z Francji i Czechosłowacji, SPRZEDA, w ilości 500 ton. Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „Energoprzem” — w Krakowie, ul. Rzemieślnicza nr 1. — Oferty przyjmuje Dział Zaopatrzenia „Energoprzem”, tel. 635-20.

POMIESZCZENIA MAGAZYNOWE

w Krakowie — KUPIA lub WEZMA W DZIERŻAWĘ Szklarskie Zakłady Przetwórcze „Przemtom” — Spółdzielnia Pracy, Kraków, ul. Mostowa 10/12, telefon nr 641-95, 609-96.

DOMU

o powierzchni użytkowej do 150 m², POSZUKUJE na okres 6 lat, w Krakowie lub najbliższej okolicy — na urządzenie w nim lekkiego laboratorium naukowo-badawczego — Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszka w Krakowie, al. Mickiewicza nr 30. — Oferty można zgłaszać również telefonicznie pod nr 376-00, wewn. 32-32.

Pod każdą choinką

LOS

Krajowej Loterii Pieniężnej

REZEDA-105

BRICE PELMAN PRZK. LDambska

— Nie, nie zgadłaś! — albo — Szukaj dalej, to nie to! Po upływie kilku minut Shirley zrezygnuje ze zgadywania. A wtedy on ją obejmie ramionami, albo ona usiądzie mu na kolanach i zarzuci ręce na szyję, przyznawszy usta tuż do jego warg.

— No nie męcz mnie tak, kochanie — powie — Opuść!

A! Wówczas przyjdzie moment na odsłonięcie swej baterii.

— No więc dobrze, lalczko! (tak ją nazywał, gdy byli sami). Reynolds mianował mnie kierownikiem-kontrolerem Działu Rachunków Bieżących

Po tej bombie nastąpi kilka sekund milczenia, podczas których Flicker zobaczy, jak oczy Shirley rozszerzają się ze zdumienia, a potem jak zawoła: „Jerry! Och! Jerry! Mój ukochany!”

Bo nie będzie mogła powiedzieć nie więcej ze względu na lzy zalewające jej twarz, bo gardło jej się ściśnie. Rezygnując ze słów zrobi się jeszcze mniejsza, jeszcze lżejsza w jego ramionach, cieplejsza, bardziej czuła, stanie się jego własnością... jego rzeczą... Potem będzie chciała dowiedzieć się, jak to się wszystko stało. Prawdę powiedzawszy, rozmowa z Reynoldssem nie trwała nawet pięciu minut. Tak, że Flicker będzie zmuszony coś niecoś dodać. Powie, na przykład, że wicedyrektor Banku, Barclays

wziął go poufale pod łokieć, żeby mu wyraził głębokie zadowolenie z powodu posiadania tak kompetentnych pracowników i w dodatku tak inteligentnych. Może także dodać, że Reynolds w perspektywie mignął ultra szybkim awansem i że wspólnie omawiali przyszłość Barclaysa. Doprowadzona do szczytu euforii Shirley będzie go słuchała jak wyroczni. To będzie odpowiednią chwilą żeby powiedzieć:

— No, to wszystko pięknie, ale powiedz mi, lalczko, czy nie należałoby coś przekazać? Jestem głodny jak wilk!

Ona natychmiast zabierze się do pracy, ale nim podgrzeje pieczeń wołową, on nakryje do stołu. Wybierze białą serwetę i zapali na stole świece, żeby było intymniej. Dobry Boże! Żeby tylko zostało jeszcze trochę świeci! Po ostatnim strajku elektrowni zużyli ich kilka paczek...

Alle Shirley na pewno pomyślała o tym, żeby dokupić nowe! Shirley zawsze o wszystkim myśli. Kiedy zlew w łazience się zatkał, albo żarówka nawaliła, kiedy w kranie zużyła się uszczelka, zawsze miała pod ręką coś, żeby naprawić kłeszkę w możliwie najkrótszym czasie.

Więc dobrze. Wtedy ją zapalam świece, siadamy do stołu, odkorkowujemy butelkę Chateaufeuf-du-Pape, konsumujemy zakąskę, a ona przynosi ogrzaną pieczeń... Pufna konwersacja... nie za bardzo jednak długo — muszę odpowiednio wymierzać efekty.

— „Nie uważasz że ta pieczeń jest bardzo soczysta?”

— „Uważam że najsmaczniejszą, jaką kiedykolwiek je-dliśmy”

Przy pomocy dobrego jada i dobrego wina dojdzie oczywiście do rozmów bardziej osobistych.

— „Przełicznie dzisiaj wyglądasz, lalczko”.

— „To dlatego, że cie kocham, Jerry...”

A przez cały ten czas on będzie nakładał sobie na usta wędzido, będzie myślał o apoteozie tego wieczora, o chwili kiedy wymie pierścionek z etui, żeby go włożyć na jej palec.

— „Zamknij oczy... Podaj mi rękę... nie, nie tę! Drugą!”

To będzie cudowne! Ale trzeba będzie odczekać na deser — przez to przeciąganie przyjemność będzie większa.

Zaczął mżyć drobny deszczyk. Flicker nie trudił się otwieraniem parasola, gdyż był już prawie w miejscu. Kiedy wchodził do bramy, czuł, jak serce zaczyna mu walić w piersi. Mimo to jednak biegł po dwa stopnie na raz, ale kiedy dobiegł do drzwi, uważał, że jest zbyt zdyszany, żeby w takim stanie pokazać się Shirley. Dobre dwie lub trzy minuty musiał zużyć na doprowadzenie się do jako takiej równowagi i złapać normalny oddech. W końcu wyjął z kieszeni klucze i otworzył drzwi.

— Halo! — zawołał, usiłując nadać głosowi brzmienie normalne.

Mieszkanie pogrążone było w ciemności. Zapalił światło, położył pakiet z wiktuałami na podłodze u swoich nóg, parasol podstawił do przeznaczzonego na to przyrządu i uzbrojony jedynie w bukiet róż ruszył w kierunku saloniku. Na adapterze kręciła się płyta — był to koncert Swingale Singers, ulubiona płyta Shirley. To dobrze, to doskonale, nastawiła ją jedynie wtedy, kiedy była w radosnym nastroju... Flicker przysunął sobie wazon, wstawił doń różę, obiecując sobie, że wodę naleje później.

Cheąc przekrzyknąć muzykę, zawołał: — Shirley!

Shirley nie odpowiedziała. Musiała więc być w swoim pokoju, lub w łazience.

— Shirley! — zawołał głośniej.

Nadal nic. Kompletna cisza. Nie powinno się nigdy wyobrażać z góry jak się coś odbędzie. W większości przypadków dzieje się całkiem inaczej. A może wyszła załatwić jakąś pilną sprawę? Ale po co w takim razie puszczała te płyty?

Flicker wrócił do westybulu. Przechodząc przez korytarz usłyszał, że w łazience płynie woda. Bez pukania wszedł tam. Łazienka była tak pełna parą, że mimo woli cofnął się o krok, gdyż nie widział dalej jak 50 centymetrów przed sobą.

— Shirley, jesteś tu?

Para stopniowo zaczęła uchodzić przez otwarte drzwi i rzędnąć. Krztuszając się Flicker wszedł głębiej. Przepel-

niona wanna nie miała już w sobie wody, która zaczęła przelewać się przez brzegi. Ale ani śladu Shirley.

— To nie jest normalne — pomyślał Flicker — Gdyby Shirley musiała wyjść, odożyłaby płytę i zakręciła kurki. — Shirley!

Tym razem sam nie poznał własnego głosu. Przeraźliwy niepokój zmienił całkowicie jego brzmienie. Jak bomba wpadł do sypialni.

— Shirley!

Była tutaj i siedziała w negliżu przed toaletką. Przez chwilę myślał, że płacze, ale to dlatego, że twarz miała ukrytą w skrzyżowanych na stolek ramionach.

— Shirley! — powiedział jeszcze raz, ale tak cicho, że ledwie sam siebie usłyszał.

Podszedł do niej i położył rękę na ramieniu. Nie zareagowała.

— Obudź się, Shirley! — powiedział, potrząsając ją lekko. — To ja, Jerry.

Ale ona nadal się nie poruszyła. Ujął ją pod brodę i poczuł, jak cięży jej głowa. Jej piękna twarz była koloru czarno-sinego, nozdrza zaostrowane, a szeroko otwarte oczy wpatrywały się w próżnię.

Wtedy ryknął całą siłą swych piersi: — SHIRLEY!!!

Ale Shirley już mu nigdy nie odpowie. Nie żyła.

ROZDZIAŁ III

Oparty o parapet okna w swoim biurze przy Nowym Scotland Yardzie, superintendent Max Gehardt obserwował z roztargnieniem ruch uliczny przy Victoria Embankment. Po Tamizie płynął statek-mucha, kierując się ku Greenwich z pełnym kompletem pasażerów. Niebo było szare. Po drugiej stronie rzeki długie szarfy mgły otulały Londyn.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Nie tylko dzieci nie lubią szczepień

Gromy rzuca się na matki, które nie dotrzymują terminów szczepienia dziecka. I słusznie. Lecz spójrzmy, jak odbywają się te szczepienia.

Nowohucka Przychodnia Rejona nr 5 na os. Kolorowym. Poczekalnia ładna, przestronna, lecz w dniu szczepień, matki z maluchami muszą przesiadywać w niej przez wiele godzin. Oczywiście najpierw czekają przed drzwiami lekarza, który — po zbadaniu dziecka — ma zdecydować o tym, czy może być ono szczepione. „Czekam tu trzy godziny, zabrakło mi już suchych śpiączek, dziecko jest zmęczone i głodne” — żali się jedna z matek. W marzeńniach towarzyszy jej ok. 30 innych z maluchami na rękach, wrzeszczących coraz głośniejsze.

Lekarzki są na ogół miłe i uprzejme. Dużo cierpliwie wykażuje również pielęgniarka, która szczepi maleństwa. Lecz nie wszyscy w tej poradni grzeszą uprzejmością. Kiedyś jedna z matek poprosiła rejestratorkę o pozwolenie skorzystania z telefonu, który stał obok i... spotkała się ze zdecydowaną odmową. „Absolutnie nie wolno pani telefonować — mówią podniesionym głosem kobieta w białym fartuchu, stojąca przy okienku z tabliczką Jadwiga Buras — tu nawet nie wolno uchodzić! Jak pani śmie?”

Istotnie, jak śmiała. A matka chciała po prostu zatelefonować do domu i poprosić o przyniesienie suchych pieluszek, których po kilku godzinach czekania zabrakło. (km)

Gdzie gospodarz Cmentarza Rakowickiego?

Jedną z naszych czytelniczek zaalarmowała nas, że z grobu bliskiej jej osoby na cmentarzu Rakowickim zginęła płyta. Dyrekcja cmentarza nie potrafiła wyjaśnić jak i dlaczego tak się stało. Ponadto trudno znaleźć do pracy na cmentarzu odpowiedzialnych ludzi — czy to jest jednak wytłumaczenie?

Sytuacja jest tu bardziej niepokojąca, iż wspomniany przypadek nie jest odosobniony. Cmentarz Rakowicki w niektórych rejonach od dawna jest dewastowany. Ludzie wywołują ziemię wjeżdżając wozami na grabowce powodując pęknięcie płyt. Ależki toną w błocie. A przecież za miejsce piaci się duże pieniądze. Zresztą nie tylko o pieniądze tu idzie... (l)

Kołodnicy pod pomnikiem Mickiewicza

Dziś o godz. 17 — spod Barbakanu — ul. Floriańska do Rynku Głównego wyrusza kołodnicy i szopkarze grający i śpiewający pastorałki. Pod arkadami Sukiennicy będą oni „opiewywać” obecnych, a o godz. 18, po hejnalie z wieży Mariackiej — obok pomnika Adama Mickiewicza — zaprezentują widowisko kukielkowe, tradycyjną „Szopkę Krakowską”.

„Szopka Krakowska” jest dziełem Teatru Regionalnego Teatrywstwa Kultury Teatralnej i Domu Kultury Kolejarza. Scenariusz widowiska przygotował Piotr Platek, realizacja jest dziełem Józefa Lahnera i Piotra Piatka. W widowisku wystąpią aktorzy scen krakowskich. Pastorałki i koledy będzie śpiewać i grać „Krakowska Szopka”. Uroczaiąc spektakl kołodnicy z Bebia, Białego Kościola, Bibic, Modnicy, Mydlnik, Janowic, Kozmicz Malych, Fekowic, Witkowic, Zeklowa, Brzezia i Czajowic.

„Szopka Krakowska” powtórzona będzie w dniach 26—30. XII, oraz 1—6. I. 1975 r. każdorazowo o godz. 17 w sali Teatru Kolejarza. Bilety rozprowadza „Orbis”, ul. Jana 2.

„14” i „16” na zastępczych trasach

W związku z pracami związanymi z modernizacją sieci trakcyjnej w al. Rewolucji Październikowej oraz w rejonie kopca Wandy zachodzi konieczność wyłączenia ruchu tramwajowego na odcinkach:

- Pl. Centralny — Rondo Koomyrzowska w dniach 23. XII i 27. XII 1974 r. w godz. od 8.30 do 12.00.
- Pociągi tramwajowe linii „14” i „16” w tym okresie kursować będą w obu kierunkach przez ul. Ujastek — Kijowska — Koomyrzowska. Na wyłączeniu odcinka zostanie uruchomiona zastępcza komunikacja autobusowa.
- Centrum Administracyjne do rozjazdu z al. Rewolucji Kubańskiej w dniach: 23, 30 i 31 XII 1974 r. w godz. od 8.30 do 12.00.
- Pociągi tramwajowe linii „14”

Za przejazd 3 zł Samoobsługa w autobusach pospiesznych

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie podaje do wiadomości, że na liniach postojących wprowadzona zostaje samoobsługa na linii „B” od 22. XII 1974 r., na linii „C” od 29. XII 1974 r., na linii „A” od 1. I. 1975 r.

Na liniach tych obowiązują jednolita cena biletu 3 zł — na całą długość trasy.

Bilety należy wykupywać w automatach „Krab” umieszczonych w wozach tych linii, lub kasować bilety jednorazowe w kasowniach.



Przed konkursem „Czterech skoczni”

Cała nadzieja w Bobaku

Za kilka już dni czeka naszych najlepszych skoczków pierwsza wielka międzynarodowa próba — 23 z kolei konkurs „Czterech skoczni” (w RFN i Austrii), który zgromadzi całą czołową światową. Impreza zainaugurowana zostanie zawodami w Obersdorfie (29. XII).

Niestety nasze przygotowania nie przebiegają zgodnie z planem. Nie doczekaliśmy się w tym roku pokroczenia „Sredniej Krokwi” igieltem, toteż nasi skoczkowie wyskakali w sezonie jesiennym nie więcej jak 120—150 skoków, gdy tymczasem nasi konkurenci z NRD 700—800! Śnieg spadł w Zakopanem w tym roku wyjątkowo wcześnie, ale szybko też stopniał. Potem szóstka najlepszych (Pawlusiak, Krzysztofiak, Bobak, Waluś, Stolski i Fortuna) wyjechała za mna do Muehlbach (Austria). Opady śniegu były tu jednak tak duże, że więcej czasu poświęciliśmy na przygotowanie skoczni niż na skoki. Przenieśliśmy się więc na olimpijską skocznię w Seefeld i ochnopy mogli trochę nadrobić zaległości. Druga grupa (T. J. Tainerowie, Janik, Rabin) pod wodzą II trenera kadry Leszka Nadarkiewicza dojeżdżają na treningi do Szczybskiego Jeziora. Po raz pierwszy więc zespołowo liczą, bo 10-osobowa grupa brała udział w centralnych przygotowaniach.

Ważnym jednak, że jeśli pogoda dopisze i zdolamy przeprowadzić kilka treningów na Dużej Krokwi zawodnicy mogą uzyskać wyższą formę.

— A co czeka naszych skoczków po konkursie „Czterech skoczni”?

Naszym głównym celem jest przedolimpijska próba w Seefeld i Innsbrucku (na przełomie stycznia i lutego). Do tej próby przygotowujemy się bieżąco startując w Pucharze Beskidów, Pucharze Przyjaźni (m. in. z udziałem najlepszych skoczków NRD, CSRS), część zawodników wyjeżdża na międzynarodowy turniej do Szwajcarii. Po tych startach ustalimy skład na próbę przedolimpijską.

Rozmawiał: ANDRZEJ STANOWSKI

Udany sezon juniorów Wisły

Krakowska Wisła zrezygnowała już dawno z poszukiwania talentów piłkarskich w innych klubach, nie więc dziwnego, że od kilku lat główną uwagę zwraca się na prawidłowe szkolenie młodzieży. Okazało się, że prawdziwych talentów w naszym mieście nie brakuje. W pierwszym zespole Wisły grają przecież aktualnie w większości wychowankowie klubu, którzy rozpoczęli swą karierę w drużynach trampkarzy „Białej Gwiazdy”. Nie mają też wiśla-cy kłopotów z rezerwami, co pewien czas do pierwszoligowego zespołu wprowadza się najlepszych juniorów, którzy z reguły spisują się dobrze i zdają ligowy egzamin.

W tym roku, który był dla Wisły udanym, najlepszymi zawodnikami indywidualnie uznano: Pawlusia, Bobaka, Waluś, Stolskiego i Fortuna. W tym czasie przebywał na zgrupowaniach kadry, występując w reprezentacji Polski.

Juniorzy Wisły wygrali w tym roku m. in. turniej piłkarski w Jugosławii. Mecze obserwował trener narodowej drużyny Jugosławii — M. Miljanic, który gratuluje wiślaków, zdobywca pucharu, powiedział, że nie spodziewał się, iż drużyna juniorów może prezentować tak dojrzały futbol.



Drużyna juniorów krakowskiej Wisły

TELEWIZJA

Wina i przesyty...

Wrocławski Teatr TV nigdy nie błądził w skłanianym ekranie (nawet w kolacjach). Toteż ze sporą dozą nieufności oczekiwaniem spektakla pt. „Wina”, uaktualnioną wersją powieści Magdy Szabo „Płatek”, Węgierska pisarka napisała studium na temat zmierzających w czasach nam współczesnych, losów dwu pokoleń: starych i młodych. Problem nieostry, to prawda — ale zarysowany ostro na tle opieki córki nad matką. Matka, wyrwaną po śmierci męża ze swojego profesjonalnego życia i środowiska, a przeniesioną do domu (i w życie) córki-lekarki w Budapeszcie. Problem, który eksponuje powieściopisarkę na pierwszy plan, wynika z rzekomej dobroci i czułości dziecka wobec matki, a w rzeczywistości jest tylko formą zaspokojenia egoizmu córki, zastąpieniem „wewnętrznej” troskliwości zewnętrzny warunkami dobrobytu. Rozdziewiki, spowodowane wewnętrzną obcością nabytą bliższymi kobiet, doprowadzają do tragedii. Tragedia matki polega na tym, że córka nie rozumie jej intencji pomocy (tędyż starożytna zasada), tragedia córki —

zaufała tasiemcowym fragmentom swych kreacji scenicznych — i zrobił się z tego dziwny twór. Z jednej strony piękny pokaz sztuki aktorskiej, z drugiej — niedostyżny kompozycyjny chaos. A przecież własny komentarz biograficzny był tu ciekawym dla odbiorcy z tą i tą cęgo wybitną artystką, aniżeli fragment (tylko fragment) nawet świetnej roli.

Nie wiem, czy podobnym nadmiarem obfitych nie obciążono również program „Sam na sam” z Józefem Szajną. Sobotni reportaż filmowy z „Dante’go” oraz wyznania Szajny wprawdzie podprowadziły widzów ku niedzielnemu spotkaniu, ale czego to było za dużo. Zwłaszcza, że „Dante” Szajny znów pojawia się w niedziale. Przeszkadzanie?

W DTV mamy za to przeżywaną, a w wiadomościach sportowych prze-pielakowania. Jedne z dolepieniem, rozkoszaniem uśmiechem przy czytaniu najbardziej dramatycznych wydarzeń, drugie smutne, bo karkłacie w mowie polskiej. Słowem: przedczesny przesyty przed świętami... BOB

CO GDZIE KIEDY?

Poniedziałek 23 GRUDNIA Wiktorii

TEATR

nieczynne.

KINA

APOLLO: Mania wielkości (fr. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15, DOM ZOLNIERZA: Nie ma mocnych (pol. 10-12) — 16, 18, 20, KLJÓW — nie-

WYSTAWY

SUKIENNICZE: (10—16), CZAROTWÓRZYK: Piłkarska 8 (10—16), DOM MATEKI: Floriańska 41 (niecz.), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (niecz.), STARA BOŻNICA: Szeroka 24 (10—14), ARCHEOLOGICZNE: Pośleska 3 (10—14), KTF: Boh. Stalingrad 13 (9—21), MUZEUM LENINA: Kr. Jadwigi 41 (9—13), ETNOGRAFICZNE: Wolnica 1 (10—18), PODZIEMIA KOŚCIOŁA św. WOJCIECHA (9—17), KOPALNIA SOLI w Wieliczce (8—18).

POGOTOWIE

Ściemniadziwego 1, wypadki tel. 03 zachorowania i przewozy 330-55 al. Pokoju 209-01, 205-77 Nowa Huta 422-23, 417-70 Podgórze 623-50, 657-57

DYZURY

CHIRURGICZNY: Kopernika 40, CHIRURGIA DZIECI: Prokocim,

RADIO

PROGRAM I

5.00 Wład. 5.05 Rozm. Roln. 5.30 Głmn. 5.50 Poradnik rolnika. 6.00 Wład. 6.05 Echa sportowe. 6.10 Wład. 6.15 Muż. 6.30 Inf. o pr. PR i TV. 6.35 Muż. 7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień doby literatury. 8.00 Wład. 8.05 U. Przyjaźni. 8.10 Muż. 8.35 Duety instr. 9.00 Wład. 9.05 Turniej instrum. 9.25 Muż. lud. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.08 Muż. 10.30 „Cudzoziemiec” — fragm. 11.00 Muż. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Refleksy. 11.30 Muż. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muż. 12.40 Koncert zjazd. 13.00 Spiewajka lud. resp. stud. 13.15 Rolniczy kw. z Rzeszowa. 13.30 Wład. 7.35 Posłuchaj i przemyśl. 13.45 Progn. pog. 14.00 Co słychać? 8.30 Wład. 8.35 Muż. 14.00 W. A. Mozart — Symfonia C-dur. 9.20 Muż. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „Późniejsze losy niektórych bohaterów Trylogii”. 10.20 Ze skarbicy muz. staropolskiej. 10.40 Sprawy codzienne — sprawy rodzinne. 11.00 Muż. 11.30 Wład. 11.35 Porady praktyczne dla ko-

PROGRAM II

5.03 Muż. 3.30 Wład. 3.35 Muż. 4.30 Wład. 4.35 Dzień dobry wiad. zmiano. 5.00 Muż. 5.30 Wład. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Przyszłość lasów krakowskich. — aud. dla wsi. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 12 lekcja jez. franc. 6.30 Wład. 6.35 Komentarz dnia. 6.50 Gimn. 7.00 Progn. pogody. 7.01 Tr. z Rzeszowa. 7.30 Wład. 7.35 Posłuchaj i przemyśl. 7.45 Progn. pog. 7.46 Co słychać? 8.30 Wład. 8.35 Muż. 9.00 W. A. Mozart — Symfonia C-dur. 9.20 Muż. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „Późniejsze losy niektórych bohaterów Trylogii”. 10.20 Ze skarbicy muz. staropolskiej. 10.40 Sprawy codzienne — sprawy rodzinne. 11.00 Muż. 11.30 Wład. 11.35 Porady praktyczne dla ko-

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 „Książki i żebra” — film CSRS cz. I. 15.50 NURT — Nauki polityczne. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 17.35 Konkret. 18.25 Kronika. 18.45 Konsylium cz. I. 19.30 Dobrano. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: M. Z. Bordowicz — „Coraz większy spokój”. 21.15 Sopot 74. 22.00 Spotkania w drodze. 22.50 Konsylium cz. II. 23.05 Dziennik. 23.20 Pr. na wtorek.

PROGRAM II

17.30 Pr. dnia. 17.35 Pr. II proponuje. 17.45 Pod wierzchem — reportaż. 18.45 Czechosłowacki pr. rozrywk. 18.45 Rewelacja wczoraj i dziś. 19.20 Dobrano. 19.30 Dziennik. 20.20 Sprawozd. mag. sport. 21.20 24 godziny. 21.30 Czas i ludzie. 22.40 NURT — Nauki polit. 23.10 Pr. na wtorek.

Sprzedaz

AKORDEON Weltmeister, nowy, 120 basów — sprzedam. Zgłoszenia: Dudek, Kraków, Zamolskiego 92/6 — w godz. 15—17.

ZAPOROZEC, nowy — sprzedam. Kraków, ul. Spokojna 26, m. 2.

Tow. TADEUSZOWI SAMOLEWOWI

Prezesowi Okręgowej Spółdzielni Mieczarskiej w Bochni, składamy wyrazy głębokiego współczucia, w związku z tragiczną śmiercią SYNA.

KONKURSY

Centrala Zaopatrzenia Hutnictwa — Zakład Przygotowania Rud w Sławkowie (stacja kolejowa Strzemieszce Wschodnie) ogłasza, że w DRODZE KONKURSU przyjmie następujących pracowników:

- kierownika Wydziału Kolejowego, z wykształceniem wyższym technicznym i 4-letnią praktyką w transporcie kolejowym,
- kierownika Zespołu Organizacyjno-Ekonomicznego, z wykształceniem wyższym ekonomicznym lub prawno-administracyjnym i 4-letnią praktyką,
- zastępcę kierownika d. s. Utrzymania Ruchu w Wydziale Składowiska i Sortowni Rud, z wykształceniem wyższym technicznym i 5-letnią praktyką,
- dyżurnych ruchu, z uprawnieniami PKP i praktyką w transporcie kolejowym.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Brygada Remontowo-Budowlana w Krakowie, zatrudni natychmiast —

I. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH:

- INŻYNIERÓW branży konstrukcyjnej i architektonicznej z uprawnieniami do projektowania
- INŻYNIERÓW instalacji sanitarnych i elektrycznych z uprawnieniami do projektowania
- ASYSTENTÓW projektantów branży konstrukcyjnej i architektonicznej
- ASYSTENTÓW projektantów z zakresu instalacji sanitarnych i elektrycznych
- STARSZYCH KALKULATORÓW
- KALKULATORÓW
- KIEROWNIKÓW MAGAZYNÓW
- STARSZYCH MAGAZYNIERÓW.

PIEROŻKI

(TORTELLINI)

— atrakcyjna NOWOŚĆ dla turystów i gospodyń domowych!

PRODUKT SUSZONY z wyśmienitym farszem mięsny.

- ◆ Nadaje się do barszczu w postaci uszek lub na potrawy z dodatkiem pikantnych sosów.
- ◆ PIEROŻKI „TORTELLINI” — tanie i łatwe w przyrządzaniu

Koszykarze Wybrzeża mistrzem jesieni

W sobotę zakończył się warszawski turniej ekstraklas koszykarskiej. W mistrzostwach kraju drużyna mając za sobą 2/3 spotkań. Samodzielnym liderem została drużyna Edwarda Jurkiewicza — gdańskie Wybrzeże, wyprzedzająca o 1 pkt. mistrza Polski Wisłę Kraków i o 2 pkt. wicemistrza — Resovię.

Puchar ufundowany przez „Przedsiębiorstwo Sportowe” dla najlepszej drużyny w turniejach ligowych (Rzeszów, Wałbrzych i Warszawa), wywalczyła krakowska Wisła. Edward Jurkiewicz jest wielkim faworytem klasyfikacji najlepszych strzelców ligowych i zgromadził już 797 pkt.

W ostatnim meczu turnieju Wisła Kraków pokonała Polonię Warszawa 88:86 (80:80, 42:36). Najwięcej punktów dla krakowian zdobyli: Ładniak 18, Langosz 16, Gardziński i Seweryn po 14, dla Polonii — Jasiński 31, Rączek 19.

Był to dramatyczny pojedynek. Początkowo przewagę zdobyli warszawianie, prowadząc nawet różnicą 10 punktów. W tym czasie słabo w obronie spisali się Langosz i Ładniak. Później wiślacy przypleszili grę, agresywnie kryli na całym boisku i wygrali pierwszą połowę.

Po przerwie żadna z drużyn nie mogła zdobyć wyraźnej przewagi punktowej. Dopiero w końcówce Polonia, przy ogólnym dopingu swojej publiczności, objęła prowadzenie 78:72. Było to na dwie minuty przed końcem meczu. Wiślacy dołączyli się jednak zmobilizować i doprowadzili do wyrównania. W ostatnich sekundach decydującej punkty zdobył Międzick, pewnie strzelając dwa rzuty osobiste.

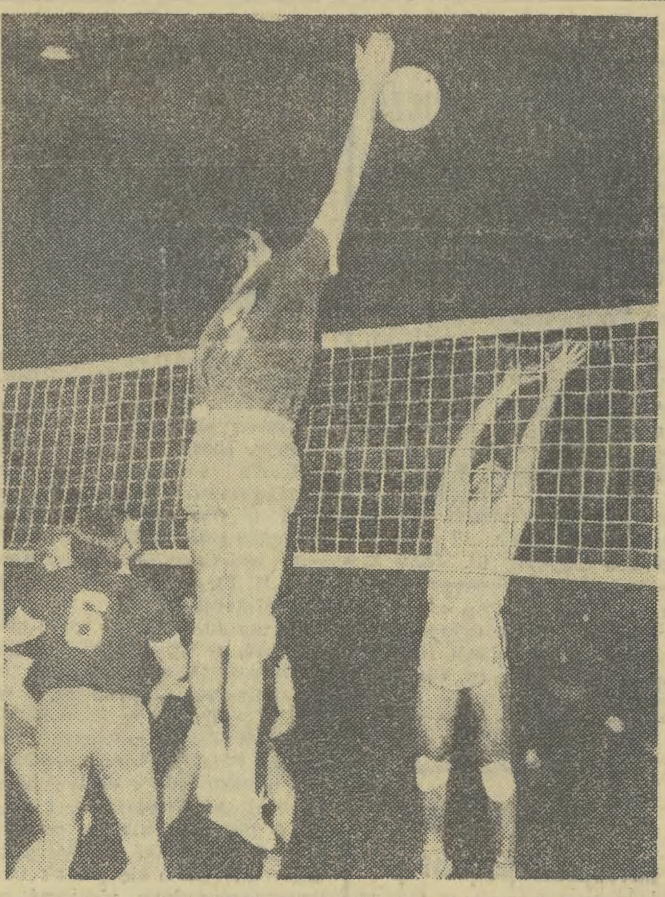
W dogrywce „Wawelskie Smoki”, mimo że za 5 przewinień opuścił boisko Seweryn, zdobył wygrać to trudne spotkanie. Warto dodać, że nie popisał się

w tym meczu sędziowie z Poznania, którzy wydali wiele mylnych decyzji, krzywdzących zwłaszcza drużynę krakowską.

Kolejny interesujący mecz rozegrali koszykarze Wybrzeża i Resovii. Wygrali po dogrywce gdańszczanie 87:81 (76:76, 40:53). Najwięcej punktów dla Wybrzeża zdobył Jurkiewicz 28, a dla Resovii Klee 30.

Pozostałe mecze: Lech — Spójnia Gdańsk 88:83, Śląsk — Legia 95:93, Lublinianka — Pogoń 72:57, Start Lublin — Górnik Wałbrzych 82:66. (TG)

| | |
|----------------|-----------------|
| 1. Wybrzeże | 22 20 2707-1645 |
| 2. Wisła | 22 19 1908-1672 |
| 3. Resovia | 22 18 1944-1539 |
| 4. Polonia | 22 15 1892-1653 |
| 5. Śląsk | 22 11 1731-1705 |
| 6. Lech | 22 10 1791-1789 |
| 7. Spójnia | 22 10 1469-1620 |
| 8. Start | 22 9 1547-1753 |
| 9. Lublinianka | 22 8 1480-1592 |
| 10. Pogoń | 22 6 1581-1870 |
| 11. Górnik | 22 4 1611-1871 |
| 12. Legia | 22 2 1794-2046 |



Fragm. meczu siatkówek o mistrzostwo II ligi Hutnik — Legia Warszawa. Efektowne ścięcie kapitana „złotego drużyny” z Meksyku — Edwarda Skorka.

W Andrychowie nie było niespodzianki Łatwe zwycięstwa Hutnika

W drugiej rundzie spotkał o mistrzostwo I ligi siatkówek mecz w Andrychowie, gdzie niespodzianek, zwycięstwa odnieśli faworyci.

Po raz pierwszy w tym sezonie zobaczyliśmy ligowe spotkanie w Krakowie, gdzie siatkarze Hutnika podejmowali warszawską Legię, z kapitanem reprezentacji Polski — Edwardem Skorkiem na czele. Mecze zakończyły się pewnymi zwycięstwami Hutnika 3:1 (13:15, 15:7, 15:7, 18:16) i 3:0 (15:9, 15:4, 15:4).

Znaczenie ciekawszy był pierwszy mecz. Po przegraniu pierwszego seta, krakowianie bez trudu wygrali dwa następne. Najbardziej emocjonujący był czwarty set, w którym Hutnik mimo prowadzenia Legii 10:0 i 14:11, potrafił ostatecznie rozstrzygnąć go na swoją korzyść 18:16.

Spotkanie rewanżowe było właściwie bez historii. Legioniści byli bezradni wobec zdecydowanych ataków krakowian, wśród których „atomowymi ścieniami” popisywał się Sank, Kolodziejski i Słowakiewicz.

W drugim i trzecim secie siatkarze Legii zagrali kompromitująco słabo, tracąc m. in. wiele piłek wskutek złego przyjęcia zagrywki. Siatkarze Hutnika, mimo że nie są jeszcze w najwyższej formie, zaprezentowali się korzystnie, demonstrując udane zastony i niezły blok. (W. Gor.)

W Andrychowie Beskid nie sprostał mistrzowi Polski — Resovii przegrywając obydwie spotkania w sobotę 1:3 (16:14, 8:15, 7:15, 5:15), a w niedzielę 0:3 (10:15, 10:15, 8:15).

Sobotni mecz gospodarze zaczęli z dużym impetem i wygrali pierwszy set. Zakończył się na niespodziankę. Rzeszowianie jednak zmobilizowali się i przerychli szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Kontuzji doznał jeden z najlepszych zawodników Beskidu — Chociński, który nie-

Tobył morderczy maraton

(Komentuje trener J. Bętkowski)

Wdróżyliśmy wszyscy zmęczeni do Krakowa. To był naprawdę morderczy turniej. Zawodnicy na szczęście wytrzymałi doskonale pod względem kondycyjnym ten maraton koszykarski. Ogólny poziom zawodów — wysoki.

Przeegraliśmy tylko jedno spotkanie z Resovią i to za ledwo dwa punkty. Wynik mógłby być odwrotny, gdyby Seweryn wytrzymał nerwowo ten mecz. Chciał jak najlepiej, ale spalił się psychicznie, zagral słabiej, popełniając kilka błędów.

W pozostałych pojedynkach Seweryn spisywał się bardzo dobrze i w przekroju turnieju był na pewno naszym najsilniejszym punktem. Słowa uznania należą się Kwiatkowskiemu, który gra coraz lepiej. Słabiej nieco wypadł Langosz i Ładniak, i gdyby wytrzymał oni nerwowo trudny turniej, grali jakby skrupałowia. Między innymi lepiej grał w ataku niż w obronie, a kole-



G. Lato piłkarzem roku

W tradycyjnym IX plebiscycie czytelników „Sportu”, piłkarzem roku 1974 wybrany został król strzelców finałowych Mistrzostw Świata, piłkarz Stal Mielec — Grzegorz Lato, zdobywając 516. 518 pkt. W pierwszej dziesiątce, z wyjątkiem Joachima Marxa znaleźli się wyłącznie uczestnicy drużyny polskiej z finałowych spotkań Mistrzostw Świata. 1. Lato, 2. Gadocha, 3. Deyna, 4. Szarmach, 5. Maszczyk, 6. Tomaszewski, 7. Szymanowski, 8. Kasperczak, 9. Gorgoń, 10. Marx.

W dotychczasowych plebiscytach zwyciężali od roku 1966: Aneczek, Lubanski, Ośliko, Deyna, Lubanski, Szotyński oraz w ostatnich dwóch latach Deyna.

Posiedzenie prezydium Komisji Turystyki ZG PZK

W Krakowie odbyło się w siedzibie Polskiego Związku Kajakowego poszerzone posiedzenie prezydium Komisji Turystyki ZG PZK. Oceniono działalność komisji w br. oraz omówiono program działania w roku 1975.

Podczas posiedzenia wręczono przyznane po raz pierwszy Polakom przez Międzynarodową Federację Kajakową (ICF) — odznaki turystyczne. Odznaki te otrzymują osoby, które aktywnie uczestniczą w kajakowych imprezach turystycznych, są organizatorami i propagatorami turystyki kajakowej. Srebrną odznaką ICF wyróżnił N. Bondyra (Wrocław), natomiast brązową: E. Alexandrowicz (Bydgoszcz), J. Domański (Bydgoszcz), T. Tyszkowski (Wrocław) i A. Stańczyk (Warszawa).

W przyszłym roku Polski Związek Kajakowy zorganizuje 14 imprez turystycznych, w tym 4 o charakterze międzynarodowym (m. in. XXXIV Spływ Kajakowy na Dunaju i X Tydzień Dzikich Wód — Spływ Popradem). Szczególną uwagę zwrócił się na popularyzowanie turystyki kajakowej wśród młodzieży. Nawigacja już współpracuje z organizacjami młodzieżowymi, szkołami. Zorganizowano w br. trzy kursy instruktorskie dla studentów. Wśród młodzieży szuka się także przyszłych działaczy kajakowej. Srebrną odznaką ICF wyróżnił N. Bondyra (Wrocław), natomiast brązową: E. Alexandrowicz (Bydgoszcz), J. Domański (Bydgoszcz), T. Tyszkowski (Wrocław) i A. Stańczyk (Warszawa).

Uroczystość wręczenia odznak odbyła się w siedzibie Komisji Turystyki ZG PZK przy ul. Piłsudskiego 10. (TG)

Zbyt słaby przeciwnik

W rozegranym w sobotę w Oświęcimiu czwartym z serii 5 meczów reprezentacji Polski i CSRS „B” zwyciężyli Polacy, tym razem 9:4 (2:1, 5:2, 2:1). Bramki dla Polski zdobyli: Chowaniec — 2 oraz W. Tokarz, Ziętara, Żurek, Obiół, Szeja, Zabawa i Jaskierski.

Mecz obserwował trener hokeistów Unii Oświęcim J. MRUK, którego poprosiliśmy o komentarz: „Wydaje mi się, że przeciwnik jest zbyt słaby, w meczu było w pełni oceniono postawę naszej drużyny. W pierwszej tercji Polacy mieli zdecydowaną przewagę i mogli strzelić znacznie więcej goli. Najlepiej grał w ataku Obiół, jest już w dobrej formie. Trzeba zwrócić uwagę także na udany powrót Ziętary do reprezentacji. Mimo, że przeciwnik nie był

Staszek już wygrywa

Pod dyktando reprezentantów Polski odbył się w Grazu zawodowy narciarski mecz, zaliczany do punktacji Pucharu Świata, w nim zwycięża Staszek. Bieg na 15 km wygrał Jan Staszek — 45:47, który wyprzedził następnym na mecie Austriaka Reinholda Feichtera o 11,6 sek. Ponadto zwycięstwa odnieśli: Władysław Majerczyk w biegu na 5 km — 19:06,0, Łucja Świerczek w biegu juniorek na tym dystansie — 21:12,6 oraz Jan Dragon w konkurencji juniorek na 15 km, z czasem — 45:16,8.

Fod Giewontem — otwarcie zimowego sezonu Pierwsze starty kadrowiczów

(Telefonem z Zakopanem)

Choć ocieplenie dotarło także pod Tatry, śniegu jest tu dostatecznie dużo, toteż Sekcja Narciarska WFS zorganizowała pierwsze tej zimy oficjalne zawody narciarskie, które zainaugurowały sezon zimowy pod Giewontem. W sobotę na Średniej Krokwi walczyli najlepsi skoczkowie i dwubojsi. Pasjonująca walka o 1 miejsce stoczyli Bobak z Krzysztofiakiem. Po pierwszej serii prowadził Krzysztofak, ale jego rywal w drugiej serii uzyskał najdłuższą odległość 78,5 m i wyprzedził kolegę.

Oto oficjalne wyniki: 1) Bobak (WKS Zakopane) — 74,5 i 78,5 nota 240,3, 2) Krzysztofak (SN PTT) — 75,5 i 77 — 239,5, 3) Stołowski (Podhale) — 72 i 75 — 225,2, 4) Fortuna (Wisła Gwardia) 73,5 i 73,5 — 219,2, 5) Kawulok (ROW Rybnik) — 72 i 70,5 — 215,0, 6) Pawlusiak (BETS Bielsko) — 67,5 i 72,5 — 215,0. Skoki do dwuboju klasycznego wygrał Kawulok (ROW Rybnik) przed Długopolskim (Start Zakopane) i Rabinem (WKS Zakopane).

W Zakopanem zakończył się dwuboju klasyczny. Po skokach na średniej Krokwi i biegu na 15 km zwyciężył Stanisław Kawulok (ROW Rybnik) przed Kazimierzem Długopolskim (Start Zakopane).

Remisowy pojedynek Wisły z ŁKS-em

Walka o pierwsze miejsce w tabeli i o tytuł mistrza jesieni trwała dosłownie do ostatnich minut wczorajszego meczu ŁKS-u z Wisłą, który odbył się w Łodzi. Ostatecznie zwyciężył łodzianki i one utrzymały pierwsze miejsce na podium koszykarskim.

W sobotę ŁKS przegrał z Wisłą 61:72 (22:39). Najwięcej punktów dla Wisły zdobyła Rogowska 22. Wiślaczki rozegrały doskonałą partię, walcząc znakomicie w defensywie i celnie rzucały. Przewaga krakowianek była wyraźna, wicemistrzyni Polski prowadziły nawet różnicą ponad 20 punktów. Dopiero w końcówce ŁKS zmniejszył przewagę.

Wczorajszy mecz zadecydował o zdobyciu mistrzostwa jesieni przez łodzianki. Wygrały one 56:53 (31:32). W drużynie ŁKS-u wystąpiła już rekonwalescencja Storczyńska. Był to zacięty pojedynek, który trzymał widzów w napięciu do końca. Wynik

Komplet punktów hokeistów Cracovii

Nadal hokeiści Cracovii przechodzą kryzys formy. Potwierdzeniem tego były rozegrane w ostatnim sobotę i niedzielę mecze z bardzo dobrą postawą w Łodzi.

Najwięcej punktów dla Wisły zdobyły: Wojtak, Kaluta po 14, Rogowska 12, dla ŁKS-u Storczyńska i Kwiatkowska po 16.

Pozostałe wyniki: Stomil Olsztyn — AZS Poznań 67:86 i 99:97 (po dwóch dogrywkach), Spójnia Gdańsk — Lech 103:61 i 75:72, AZS Pruszków — Olimpia 79:85 i 74:75, Polonia Warszawa — AZS Warszawa 67:60 i 66:49. (TG)

Z kraju

B. Malinowski wygrał cross „Granollers”

Bronisław Malinowski zwycięsko zakończył swój drugi występ w Barcelonie. W niedzielę nasz reprezentant wygrał międzynarodowy bieg przełajowy — cross „Granollers”, pokonując trasę 10 km w czasie — 28:04,4.

Rekordy Polski juniorów

Podczas dwudniowych pływackich mistrzostw Lublina uzyskano wiele bardzo dobrych wyników. Nowy rekord Polski juniorów pobit Usydus (Stal Kraśnik) przepływając 200 m st. klas. w 2:35,4. W świetnej formie znajduje się także Julia Gębka (Lublinianka), która przepłynęła 400 m st. dow. w 4:44,1 min., co jest rekordem Polski juniorek.

Malta — RFN 0:1

W meczu eliminacyjnym mistrzostw Europy grupy VIII, reprezentacja Malty przegrała z mistrzami świata, zespołem RFN 0:1 (0:1). Bramkę w 44 min. zdobył Cullmann. Zespół mistrzów świata, w którym wystąpiło aż 5 debutantów, stoczył bardzo ciężki pojedynek.

Szwecja — Finlandia 6:2

Hokeiści Szwecji zrewanżowali się za dwie ostatnie porażki reprezentantom Finlandii w rozgrywkach o puchar „Izwestii”. Drużyna szwedzka w trzecim swym występie w Finlandii pokonała w Helsinkach reprezentację tego kraju 6:2 (2:0, 0:1, 4:1). Poprzednio Szwedzi przegrali z Finami 1:4 i 2:3.

Porażki siatkarek Wisły

Na międzynarodowym turnieju siatkarek w Berlinie krakowska Wisła zanotowała dwie porażki. Siatkarki Wisły przegrały z Rudą Hvezda Bratysława 2:3 (15:12, 4:15,

Rekord Europy Węgry Hargitaya

Podczas zawodów pływackich w Kecksemet, Węgier Andras Hargitaya ustanowił rekord Europy na dystansie 800 m st. dow. Rezultat Hargitaya — 8:31,3 jest lepszy od poprzedniego rekordu Europy Szweda Bengta Gingsjo o 1,5 sek.

Porażki radzieckich hokeistów

W Moskwie odbył się trzeci mecz hokejowych reprezentacji ZSRR i CSRS w ramach międzynarodowego turnieju redakcji „Izwestia”. Niespodziewanie zwycięstwo odniosła drużyna CSRS 4:3 (2:2, 1:1, 1:0).

Szuskiewicz zakończył karierę

Szczeciński sport poznał w niedzielę znakomitego kajakarza, wielokrotnego olimpijczyka i reprezentanta Pol-

Polewki na piątym miejscu

W Duedingen (Szwajcaria) spotkała się w drugim z kolei starcie światowa czołwka kolarzy przełajowych. Triumfował Szwajcar Peter Nrischkecht. Czesław Polewki zajął piąte miejsce ze stratą 49 sek.

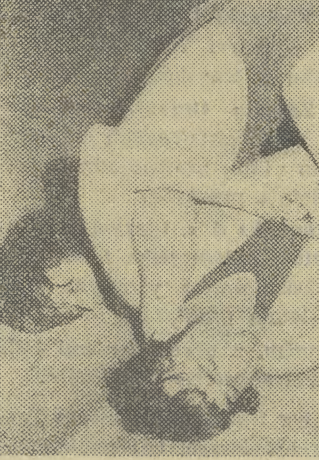
H. Ereńska na drugim miejscu

W Taszkencie zakończył się międzynarodowy turniej szachowy kobiet, w którym piękny sukces, zajmując drugie miejsce, odniosła reprezentantka Polski — Hanna Ereńska.

ze świata

Katowice najlepsze w turnieju młodych zapasników

W hali nowohuckiej Wandy odbył się ogólnopolski turniej młodych zapasników w stylu klasycznym (rozczniki 1957-1960) im. Władysława Bajorka. Na starcie stanęło 164 zawodników reprezentujących 12 województw. Najlepiej zaprezentowali się przedstawiciele Katowic, którzy zajęli pierwsze



Wic, który zajęł pierwsze miejsca aż w 9 z 11 rozegranych kategorii wagowych. Kadłowiec zwyciężył też zdecydowanie w punktacji zespołowej przed Warszawą, Łodzią i Krakowem.

Mistrzostwa krakowskich szachistów

Rozegrane zostały finałowe mistrzostwo okręgu krakowskiego w szachach, w których udział wzięło 42 zawodników. Do finału zakwalifikowali się następujący zawodnicy: 1-2. A. Hachaj (Juwentia) i T. Maczek (Hutnik) po 7,5 pkt. oraz M. Chrząstek (Juwentia) i J. Krzyworozka (K.K.Sz.) po 7 pkt.

Medal „Za Ofiarność i Odwagę” dla M. Gajewskiego

Jeden z najbardziej doświadczonych ratowników Grupy Tatrzańskiej GOPR, mający za sobą już ponad 400 wyprowadzeń ratunkowych w Tatrach Michał Gajewski otrzymał jako czwartego ratownika górski medal „Za Ofiarność i Odwagę”. Rada Państwa przyznała M. Gajewskiemu to wysokie odznaczenie za udział w akcji ratunkowej, jaka miała miejsce na tzw. „Małym Młynarzu” po stowaczkiej stronie Tatr.

Mistrzostwa w kreglach

Z udziałem 70 zawodników i zawodniczek odbył się w Krakowie mistrzostwo okręgu w kreglach w kategoriach seniorów i juniorek. Juniorzy wyłonili 60 rzutów, seniorzy po 100. Tytuły mistrzostwa okręgu zdobyli: seniorki — E. Ważna (Sparta Nowa Huta) 636 pkt., seniorzy — A. Jachimiec (Sparta Nowa Huta) — 755 pkt., juniorki — E. Pietruszka (Sparta N. Huta) — 415 pkt., juniorzy — A. Migas (Asklepios) — 442 pkt. (W. G.)

Kraków — Brno w finale

W Zakopanem rozgrywany jest VIII międzynarodowy turniej koszykówki juniorek o „Puchar Tatr” z udziałem reprezentacji Brna (CSRS), Halle (NRD), Lublina i Krakowa. W sobotę Kraków wygrał z Lublinem 67:59, a Brno z Halle 78:58, a wczoraj Brno pokonało Lublin 85:63, a Kraków Halę 57:47. Najwięcej punktów dla Krakowa we wczorajszym meczu zdobyli: J. Seweryn — 15 (brat Andrzeja) i Kasprzyk 13. O pierwszym miejscu w turnieju zadecyduje dzisiejsze spotkanie Kraków — Brno.

Toto-Lotek

Losowanie: 11, 17, 22, 34, 35, 40, dodatek 29.

Losowanie: 12, 17, 21, 34, 38, 47, dodatek 31.

Wylosowana końcówka banderoli: 197269.

Lajkonik

24 — 15 — 45 — 29 — 16 oraz dodatkowa — 11.